

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie do
mieszkania dopłaca się 40
halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.
Numer pojedynczy zwykły:
10 hal.
Numer a poprzędnie dni:
20 hal.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie: kor. 12.—.
Adres Redakcji i Admini-
stracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub nu-
mer z dodatkiem powieści-
owym 16 halerzy; numer na
prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje przedsiębiorca tego dziennika p. Karol Armatowicz, w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej 1. 13, pod zarządem p. Ignacego Piwnara. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Słuby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opalik, B. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Comartin.

Nr. 195.

Kraków, Środa dnia 28 Sierpnia 1901.

Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi na prowincji:
Za miesiąc wrzesień: 2 k. 40 h.
Do końca grudnia: 9 k. 60 h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.
W Krakowie dla Abonentów odbierających
„Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7),
albo w Biurze filjalnym (Szewska 13) prenume-
rata wynosi:
Za miesiąc wrzesień: 2 kor.
Do końca grudnia: 8 kor

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla
wszystkich prenumeratorów czternasty arkusz
»Wyboru dzieł Alarcona«, a w szczególności ro-
mansu osnutego na tle życia Madrytu p. t.:
„SKANDAL“.

Odezwa Komitetu Centralnego.

Wyborcy!

Zbliżają się wybory do Sejmu, jedynego
na obszarze dawnej Polski prawodawczego ciała,
w którym brzmi polska mowa.

Centralny Komitet przedwyborczy w tej
ważnej chwili wydaje niniejszą odezwę z peł-
ną otuchą, iż głos jego znajdzie życzliwy od-
dźwięk wśród szerokich kół wyborców wszy-
stkich stanów i tych wszystkich stronnictw,
które stojąc na gruncie narodowym, pracę pu-
bliczną podejmują w celach narodowych i dla
obrony ogólnych interesów całego kraju.

Komitet centralny nie usuwa też od po-
selstwa żadnej warstwy społecznej, ani żadnej
naprzód nie wysuwa i żadnych kandydatur nie
narzuca, ale pragnie tylko dołożyć ze swej
strony wszelkiego starania, aby w przyszłym
Sejmie zasiadli ludzie godni, rozumni, state-
czni, znający wszechstronnie stosunki i potrze-
by kraju, — ludzie, którzy pracę dodatnią
potrafią skierować ku temu, co zdolne jest
węzły społeczne zacieśnić a organizm narodo-
wy pod względem cywilizacyjnym i ekono-
micznym wzmocnić. Niech więc ogół wyborców
skupi się pod narodowym sztandarem i niech
objawi wyraźną wolę usunięcia tego wszystkiego
i tych wszystkich, co podkopują siłę i rozbi-
jają jedynolitość naszego narodowego organizmu.

Wybierajcie więc ludzi stałych przekonań
i pewnych zasad, zdolnych zawsze stanąć w
obronie praw waszych, oddajcie wasze głosy
kandydatom, którzy działać będą z odwagą i
miłością, z gorącym sercem i trzeźwym są-
dem, z męską stanowczością, — ale bez ja-
trzenia i drażnienia.

Wyborcy! Sejm nasz nie posiada tej peł-
ni praw, które mu się słusznie należą. Mimo
to liczne, trudne i ważne są jego zadania,
które dotyczą najżywoźniejszych interesów o-
bu bratnich narodów, Polaków i Rusinów, ten
kraj od wieków zamieszkujących i w nim do
zgodnej i wspólnej pracy powołanych. Sejm
ten ma nie tylko stać wiernie na straży naj-
droższych naszych skarbów: wiary, mowy i
obyczaju ojczystego, ale musi także z całą u-
silnością zdobywać na przyszłość szersze pod-
stawy i lepsze warunki dla wzmocnienia i u-
doskonalenia samorządu i narodowych insty-
tucyj, dla rozwoju oświaty, dla podniesienia
rolnictwa, handlu i przemysłu, dla utrzymania
porządku i równowagi w finansach kraju, dla
wzmocnienia bogactwa narodowego i krajowego
kredytu. Pamiętajcie o potrzebie skutecznego
przeprowadzenia podjętych już ważnych prac

w dziedzinie regulacji rzek, budowy dróg wo-
dnych i kolei żelaznych, będzie również obo-
wiązkami Sejmu zająć się pomyślnym rozwią-
zaniem rozlicznych kwestyj natury socjalnej,
zmierzających do podniesienia stanu włościań-
skiego, rękodzielniczego i robotniczego. Wo-
góle dążyć będzie do systematycznego rozwija-
nia tego wszystkiego, co stanowi moralną i
materiałną treść naszego bytu narodowego.

Ufamy też, że społeczeństwo polskie zro-
zumie należycie ważność obecnej chwili i że
obywatele tego kraju, powołani do urny wy-
borczej, spełnią swój obowiązek poważnie i su-
miennie, kierując się dobrem kraju i zdrową
myślą publiczną.

Tam, gdzie staje do walki kandydat, któ-
ry wbrew dziejowej tradycji chce naród naro-
dowi przeciwstawić, lub tam, gdzie sięga po
mandat wyznawca kosmopolitycznych hasel,
stawiających interesa jednego stanu ponad in-
teresa całej Ojczyzny, tam jest obowiązkiem
prawego Polaka nie cofać się przed żadną
walką, lecz karnie wszelkimi siłami poprzeć
wybór kandydata narodowego, — tam należy
poświęcić różnicę osobistych zdań, aby zape-
wnić zwycięstwo wielkiej wspólnej sprawie.
Pamiętajmy bowiem, że dobro i przyszłość
kraju wymagają, aby przy wyborach nie zwy-
ciżyły hasła, rozniecające waśń w łonie na-
rodu, lub czynniki burzące spokój w kraju,
ale, aby zwyciężyła: rozważa polityczna i ró-
wnowaga społeczna.

Wyborcy!

W tej myśli, zarówno rozumnej, jak pa-
trjotycznej, przystąpmy do głosowania, a wów-
czas z wyborców wyjdzie reprezentacja kraju,
która ponad zabiegi i zawiści stronnictw i po-
nad agitacyjne hasła społecznego przewrotu,
wzniesie wysoko sztandar czystej i nieznużo-
nej pracy publicznej dla dobra i szczęścia ca-
łego naszego kraju, wszystkich jego warstw
i wszystkich jego stanów.

Synowie jednej ziemi, spadkobiercy jednej
przeszłości, wspólnymi siłami, w duchu szla-
chetnych tradycji, pracujmy zgodnie dla zdo-
bycia lepszej przyszłości! W tym więc celu
niech każde patrijotyczne społeczeństwo pol-
skie stanie szczerze w służbie gorąco umiło-
wanej Ojczyzny i niech dźwiga moralnie i ma-
terjalnie jedyną dzielnicę Polską, w której
nam się wolno swobodnie rozwijać, w której
możemy jawnie strzedz świętego znicza trady-
cyj i nadziei, przekazanych nam przez przod-
ków i snuć dalej nić politycznych naszej Oj-
czyzny dziejów.

Komitet centralny przedwyborczy: Andrzej
Lubomirski, przewodniczący; Stanisław Jędrze-
jowicz, Dr Włodzimierz Kozłowski, zastępcy
przewodniczącego; Teofil Merunowicz, Dr Ale-
ksander Vogel, sekretarze. Dr Byk Emil (!),
Chyliński Michał, Cielecki Artur, Cieński Adolf,
Dr Czaykowski Władysław, Ks. biskup Fischer
Adolf, Dr Horowitz Leon (!), Dr Jabłoński
Stanisław, Jaworski Zygmunt, Konopka Stefan,
Ks. Dr Lenkiewicz Zygmunt, Dr Leo Juliusz,
Maniewski Marjan, Męciński Józef, Michalski
Michał, Dr Ostaszewski-Barański Kazimierz,
Dr Paszkowski Franciszek, Rayski Albin,
Dr Schätzel Stanisław, Sękowski Stefan,
Dr Szałkowski Tadeusz, Sozański Feliks, Sta-
dnicki Stanisław, Teodorowicz Antoni, Toro-
siewicz Mikołaj, Górka Ludwik, Vivien Jan,
Wiśniewski Leonard, Wodzicki Antoni.

Wybory do Sejmu.

Wśród wyborców żydowskich rozrzucono na-
stępującą odezwę niemiecką, wydrukowaną he-
brajskimi literami: „Szanowni wyborcy! Osta-
wiony płaz spadkowo-mandatowy, założyciel tu-
tejszej jaskini gry („Małe Monaco“) wysuwa się
znowu na widownię: tym razem, otoczony całym
swym zbrodniczym sztabem, ma odwagę, zgłosić
wobec nas swoją kandydaturę na Sejm krajowy.
Miejcie się na ostrożności! Ta zraja nie cofnie
się przed żadnymi groźbami, aby tylko dopomódz
swemu hersztowi do osiągnięcia celu. Te jednak
względy nie powinny was odstraszać i odbierać
odwagi przed podjęciem z wszystkich sił walki
przeciwko tym hyenom wyborczym. Ten korrup-
cjonista nie poprzestaje na sromotnych postęp-
kach, jakich się dopuścił względem naszej gminy,
lecz ma czoło przysporzyć jej jeszcze większej
hańby przez wysunięcie swej kandydatury. Lecz
wy, Szanowni wyborcy, zastanówcie się nad tem,
jakaby na Was spadła odpowiedzialność, gdy-
byście obojętnością swoją i bojaźnią dopomogli
do tego, aby na naszą, od dawien dawna powa-
żaną gminę spadły taki wstyd i taka hańba!

„Szanowni Wyborcy! Poznajcie tego płaza,
polującego na mandat, według wyliczonych tu
jego własności, i potrawcie go nazwać po imie-
niu! Jakiego jeszcze więcej dowodu Wam trzeba
na jego niegodziwość i nikczemność? Teraz roz-
chodzi się nietyło o postawienie, jak raczej o us-
unięcie kandydatury, która wstyd nam przynosi.
I to będzie głównym zadaniem najbliższego zgro-
madzenia przedwyborczego. My, żydzi, musimy
być przy wybieraniu żydowskiego kandydata
szczególnie ostrożni; lepiej wcale żadnego żyda
nie wybrać, jak mamy wybrać jakiegoś łajdaka,
gdyż jesteśmy, niestety, do tego przyzwyczajeni,
iż za galgania jednostki robia odpowiedzial-
nym ogół. Możecie być jednak, szanowni Wy-
borcy, pod tym względem spokojni i pewni, że
nasi chrześcijańscy współbracia jakiegokolwiek
kierunku politycznego zawsze będą się pilnie
tego wystrzegać, aby nie ściągnąć na siebie nie-
nawisli za to, że popierają swymi głosami kan-
dydaturę żyda, którym my się brzydzimy, i który
tak samo dla nich, jak i dla nas jest hańbą.“

Jak się z tego okazuje, jest rzeczą bardzo
wątpliwą, czy konserwatyści robią dobrą speku-
lację, popierając kandydaturę Horowitza; ścia-
gają bowiem na siebie wzgardę Chrześcijan, a ży-
dów wcale nie zyskują.

* Centralny komitet wyborczy uchwalił w dalszym
ciągu przyjąć do wiadomości następujące kandydatury z gmin wiejskich, przedstawione mu przez komi-
tety powiatowe: Horszanka; p. Antoni Teodorowicz;
Kossów: JE. Filip Zaleski; Lwów: p. Teofil Meru-
nowicz; Nisko: p. dr Klemens Kortheim; Rohatyn:
p. Mikołaj Torosiewicz; Tarnów: JE. Eustachy ks.
Sanguszko. — Komitet centralny wyborczy: Prezes:
Lubomirski; Sekretarz: Vogel.

* Z Rzeszowa donoszą: W sali „Gwiazdy“ od-
było się zgromadzenie przedwyborcze kandydata lu-
dowców ruskiego włościanina Włodz. Pruca z Białej.
Pierwszy przemówił poseł Bomba, zachęcając do spo-
kójnej dyskusji nad kandydaturami, których było kil-
ka. Zgromadzenie wysłuchało tej mowy z względem
milczeniem. Inaczej przyjęte zostały mowy quasi kan-
dydatów, Kalaudyka, Szajera i Smagali, zwłaszcza
tego ostatniego, podczas których drobna liczebnie,
lecz głośna partja Szajera nie dała przyjąć kandyda-
tom, ani też mowcom do słowa, wznosząc nieludzkie
wrzaski i głośne okrzyki na cześć swojego przodo-
wca. Po całogodzinnem daremnie umiłowaniu przy-
wrócenia spokoju i porządku, zamknął przewodniczą-
cy zgromadzenie, na którym nie dano przyjąć do gło-
su właściwemu inicjatorowi zgromadzenia.

* Deputacje włościan z nowosądeckiego ciągle
przeszły p. Znamirowskiemu o przyjęcie kandydatury.
Kandydat Tomasz Ciągło oświadczył, że kandydować
nie będzie.

* W stanisławowskim zrezygnował p. Edward
Marynowski na rzecz p. Włodzimierza Gniwosza z

kandydatury w większej własności.

* Z Wadowic piszą do nas: W powiecie wadowickim ruch wyborczy z każdym dniem staje się coraz bardziej ożywiony, a ton nadaje mu ks. Stojałowski, który jeżdżąc z miasta do miasta i ze wsi do wsi, odzyskuje dawną popularność, którą utracił przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Wówczas pokonał go dr Opydy i poróżnił z obywatelstwem wadowickim, które ze swym burmistrzem zawzięcie agitowało, obecnie jednak Wadowiczanie wraz z Bochnią, mając swego posła, nie przeszkadzają ks. Stojałowskiemu w agitacji, którą on energicznie prowadzi. Wprawdzie na każdym prawie zgromadzeniu spotyka między innymi takich, którzy przeciw niemu występują, lecz umie się ich sprytnie pozbyć lub dla siebie pozyskać, a urządzając zgromadzenia tylko między swoimi, unika ludowców, którzyby mu brzdądzili. Dlatego też p. Style tylko dwa razy udało się być na jego zgromadzeniu i jaki taki sukces osiągnął. Agitacja obecna, prowadzona przez ks. Stojałowskiego do spółki z p. Stohandlem, ma na celu odpowiednie usposobienie ludności na zgromadzenie, które ma się odbyć po ukończeniu prawyborów w powiecie wadowickim. Ponieważ zaś ludowcy nie zwołują tu żadnych zgromadzeń, łatwo się dorozumieć, jaka będzie decyzja, która na tem ogólnem zgromadzeniu wyborców ma zapisać co do wyboru kandydata.

Podczas gdy ks. Stojałowski gorliwie pracuje nad zjednaniem sobie szerokiego ogółu ludności tutejszego powiatu, to jego kontrkandydat ludowiec Style, jakby znudzony trudami poselskimi, spokojnie oczekuje wyniku wyborów, chyba, że mu się uda czasem zakłócić harmonję na zgromadzeniu, urządzonem przez ks. Stojałowskiego, lub jego pomocników.

Co do kurji miast Wadowice—Bochnia, to w Wadowicach brak zupełny ruchu wyborczego, który właściwie zakończył się tu już zgromadzeniem, odbytem dnia 25 sierpnia w sali „Sokoła“. Udział w tem zgromadzeniu wzięło około 30 obywateli, łącznie z urzędnikami, pod przewodnictwem dra Opydy, burmistrza i posła do Rady państwa, celem wysłuchania mów kandydatów dra Maisa i p. Węgrzyna, obu z Bochni.

Pierwszy z nich na wniosek p. Grzybka, obywatela z Wadowic, został uwolniony od obowiązku wygłoszenia swego programu politycznego, drugi zaś, p. Węgrzyn, został nieprzychylnie przyjęty przez mieszczan z tego powodu, że uważano go za współwinnego z machinacjami Marszałkowskiego. P. Węgrzyn, przystępując do mowy kandydatkiej, wystąpił przeciw komitetowi wyborczemu z powodu, iż zgromadzenie ogłoszone zostało tylko w dziennikach, przeto rękodzielnicy nie mogli wiedzieć o niem i dlatego na zgromadzenie nie przybyli. Zauważył także, że na zgromadzenie przybyli tylko stronnicy dra Maisa i sądzi, iż inni, którzy tu nie przyszli, są przeciwni jego kandydaturze. Jego mowa kandydatka nie wywarła prawie żadnego efektu, dlatego szanse są po stronie dra Maisa, który niezawodnie zostanie wybrany.

Obiegają pogłoski, że wadowiccy rękodzielnicy i

drobne mieszczanostwo wstrzymują się od głosowania, nie mając odpowiedniego kandydata.

* Z Jarosławia donoszą: Dnia 26 sierpnia b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Rady powiatowej jarosławskiej, na które przybył i członek jej, poseł Jędrzej Wilk z Sienawy. Po udzieleniu głosu drowi Jahlowi, jako referentowi sprawy, na porządku dziennym stojącej, domagał się Wilk, ażeby marsz., ks. Czartoryski, jemu wpięrow pozwolił mówić. Perswazje księcia, że udzieli mu głosu po referencie, nie odniosły skutku. Wilk wykrzykiwał bez przestanku: „proszę o głos“, wreszcie zaczął znieważać poszczególnych członków Rady, tak, iż marszałek przerwał obrady i polecił na rękach wynieść sromotnie Wilka z ratusza.

* Z Tarnowa donoszą: W sali magistratu odbyło się zgromadzenie komitetu przedwyborczego, w skład którego wchodzi 100 obywateli, wybranych na ostatniem walnem zgromadzeniu dnia 15 b. m. Przybyło 56 członków komitetu. Po wyborze przewodniczącego w osobie burmistrza Rogoyskiego, który powołał p. Szypulę i p. Ignacego Smalca na sekretarzy, rozpoczęły się obrady.

P. J. Smalec stawia wniosek, aby komitet z łona swego wybrał komitet ścisłyjszy, w myśl uchwały walnego zgromadzenia. Przeciw temu przemawia dr Winkowski, twierdząc, iż komitet obecny, złożony z rozmaitych warstw i partyj politycznych, wystarcza, żeby akcję wyborczą nadal prowadził.

P. Zaremba stawia wniosek, aby komitet wezwał, prócz znanych kandydatów, osobistości, znane z poglądów politycznych, do kandydowania. Przeciwko temu przemawia p. Smalec Jan i dr Goldhammer, który wzywa obecnych, aby wybierano posłów postępowych, a sprzeciwia się zapraszaniu kandydatów z partyi konserwatywnej, jak to w obecnym przedwyborczym 4 miast galicyjskich uczyniły.

Wniosek konstitucyjny ścisłego komitetu, jak i drugi wniosek, p. Zaremby, wzywania kandydatów, upadł.

W końcu zgromadzenia wniosł p. Zaremba wniosek wezwania listownie dotychczasowego posła Vayhigera do dalszego kandydowania. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, a zarazem postanowiono wstrzymać się z dalszą akcją przedwyborczą aż do odpowiedzi p. Vayhigera.

* Z Bóbrki donoszą: Prawyborcy u nas skończono. Mimo zacieklego teroryzmu ze strony duchowieństwa ruskiego, które w niektórych gminach posunęło się do najniemoralniejszych środków agitacji, nadużywając wprost religji do celów wyborczych, wypadły prawyborcy przeważnie korzystnie dla kandydatury hr. Mycielskiego. Aby zarzut nadużyć duchowieństwa nie wyglądał na gołosłowny, „bezpodstawne oskarżenie, przytaczam fakta:

Ks. Zacerkiewny z Wodnik groził z ambony karami wiecznymi tym, którzy będą głosować na „Polaków i panów“. Ks. Iwasek, kooperator w Ostrowie (majątku hr. Mycielskiego) rzucił się jak opętany przy prawyborach, narażając siebie na pośmiewisko

ludu, (szczerze życzliwego dworowi i udowadniającego tę życzliwość zwycięstwem kandydata, który głosować będzie na hr. Mycielskiego) zaś siknię swoją duchowną na utratę reszty i tak zachwianej powagi. Proboszcz z Hrehorowa (powiatu Rohatyńskiego), nie zadowolniając się agitacją w swoich stronach, jeździł po gminach tutejszego powiatu: Nowosielce, Czerechow i groził chłopom pańszczyzną i mandatarzuszami, jeżeli będą głosować na „Polaka lub pana“. Ks. Zeliczkiewicz z Zaporoczka posunął swoją prawdziwie bezbożną robotę aż tak daleko, że groził chłopom odmówieniem ostatniej pomocy duchownej, gdyby głosowali wbrew jego woli. Jeżeli tych kilka faktów zdołało przedrzeć zasłonę tajemnicy, jaką umięją ci duszpasterze osłaniać swoją działalność, to ileż nadużyć słowa Bożego i stanu kapłańskiego ukrywać się musi jeszcze i nurtować w coraz trzeźwiej patrzących i myślących głowach ludu?

W tych dniach stanie hr. Mycielski przed wyborcami w Bóbrce, celem wyłuszczenia swego programu politycznego.

W gminach ordynacji Borynicze sami właściciele agitują za wyborem hr. Mycielskiego, przenosząc życzliwego ludowi relaks, chociaż dziedzica, nad na przysajającego się a „zimnego“ dla biedy właścicielskiej „profesora“.

MIELEC, 27 go.

„Niech żyje starosta Chrzyszczewski! Niech żyje marszałek Sękowski! Niech żyje ks. Kopyciński! Kolarz! Poseł Krempa! Kłoda! Hańba starości! Hańba księdzu! Precz z Kremką! Do młyna z nim! Kłoda Judasz! Wyrzucić go! Hańba Kłodzie! Hańba! Niech żyje! Precz z nim!“ powtarzane przez głozy tubalwe i piskliwe, wrzeszczane i rycane, tupanie nogami, stukot setek łasek, od czasu do czasu psyanie i świstanie, tłumione tumultem podziękowania za zaufanie i wypraszanie się starosty i marszałka od zaszczytu (!) przewodniczenia tak Szanownemu Zgromadzeniu — oto pierwsza odsłona widowiska p. t.: „Wiec powiatowy w Mielcu“.

Po dobrej godzinie hańbowań przeciw wszystkim proponowanym przez większość na przewodniczących, połapano się wrzeszcz, że ludowcy z Kremką na czele nie chcą dopuścić do zorganizowania się wiecu do wyboru prezydium i chcą go w ten sposób „rozbić“. Ks. Stojałowski, najlepszy widocznie znawca taktyki rozbijania i... sposobów bronięcia się przeciw rozbięciu, w jednej chwili z estrady przebiegł na salę i tuż nad uszami ludowców wołał wielkim głosem: „wy, gołowąsy, opoje, na żółdnie Krempy stojący kiełbasiarze, zostańcie tu na sali, hańbujecie, rozbijacie sami siebie — ale my przejdźmy do ogrodu! Panowie proszę do ogrodu!“

Na skutek tych nawoływań, jakich 500 wiecówników przeszło do ogrodu, reszta w liczbie 100 do 150 pozostała na sali strażackiej. Gdy z tej zwartej kompanji ludowców (istotnie przeważnie gołowąsych psrobzaków i cuchnących alkoholami) nikt się już nie odzywał, ks. Stojałowski wskoczył na estradę, by

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

15)

przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

— Doprawdy?... No, to mi podaj rękę... Chryste Panie! — wrzasnął nagle pan Marvel. Toś mnie przestraszył!... Chwyciłeś mnie, jak w kleszcze...

Namacaj rękę, która go się dotknęła, potem, ostrożnie, lekko przesunął dłoń w górę, poczuł ramię, pierś i twarz porośniętą.

Nie wierzył dotykowi własnych palców.

— To niepojęte... zdumiewające!... — mruzczał. — Widzę przez ciebie zająca, biegnącego po polu, ale ciebie nie widzę... tylko...

Przyjrzał się bliżej pustej napozór przestrzeni.

— Czy nie jadłeś czasami chleba z serem?... — zapytał, trzymając wciąż rękę niewidzialną.

— Istotnie, jadłem; jeszcze nie strawiłem, więc je widać...

— To dziwne!... — zdumiewał się pan Marvel.

— Nie takie dziwne, jak ci się zdaje.

— Wytłómacz-że mi, w jaki sposób zrobiłeś się niewidzialny?

— To zadługa historia... Zresztą nie o to chodzi. Rad jestem, że cię spotkałem. Byłem nagi, bezbronny, wściekły, gotów mordować i palić po drodze...

— Wielki Boże! — krzyknął pan Marvel.

— Nagle ujrzałem ciebie. Podszedłem z tyłu... Zawałałem się...

Zimny pot oblał pana Marvel.

— Pomyślałem sobie: — mówił dalej Głos — oto jakiś wyrzutek społeczeństwa. Takiego mi właśnie potrzeba... Więc zbliżyłem się i...

— Czemuże ja, biedak, mogę ci się przyśłużyć?

— Pomożesz mi zdobyć ubranie, mieszkanie i wiele innych rzeczy. Gdybys nie chciał... Ale ty musisz chcieć...

— Zlituj się! — jęknął pan Marvel. — Wiesz, ja jestem biedak, obdartus... Nie zabijaj mnie!... Pozwól mi odejść spokojnie. W głowie mi się już maci... Myślę, że oszalałem, albo co... Dokoła pustka... Niebo, ziemia, krzaki, nic więcej... I nagle jakiś Głos wychodzi z powietrza... Potem kamienie podskakują same... Co to wszystko znaczy?...

— Choćbys łamał sobie głowę przez resztę życia, to tego nie zrozumiesz. Ot, lepiej słuchaj, co ci powiem.

Pan Marvel oczy wytrzeszczył.

— Wybrałem ciebie właśnie — mówił Głos. Ty jeden, oprócz tamtych osłów we wsi, wiesz, że istnieje Człowiek Niewidzialny. Będziesz moim pomocnikiem. Nie pożałujesz tego. Dokonamy wielkich rzeczy. Dam ci moc niezwykłą... Ty nie wiesz, jaką potęgą jest niewidzialność...

Głos umilkł na chwilę. W powietrzu rozległo się kichnięcie.

— Ale, jeżeli mnie zdradzisz — mówił — jeżeli nie będziesz wykonywał tego, co ci rozkażę...

Silna ręka opadła na ramię pana Marvel. Ten krzyknął ze strachu i skulił się.

— Nie zdradzę!... Nie posądzaj mnie o złe zamiary! — prosił. — Powiedz, co mam zrobić... zrobię wszystko... wszystko, co rozkażesz... Boże! zlituj się!...

X Odwiedziny pana Marvel w Iping.

Gdy pierwszy strach minął, mieszkańcy Iping odzyskali mowę, a nawet wymowę. Poczęło się objawiać zwątpienie, z początku trochę lekkie, ale tem niemniej wypełzały wątpliwości co do istnienia tego zdumiewającego zjawiska.

Łatwiej jest nie wierzyć w Człowieka Niewidzialnego, niż wierzyć w niego, choćby na podstawie niezbitych dowodów.

Ci, którzy widzieli na własne oczy, jak się rozpuszczał w powietrzu, ci, którzy czuli na so-

bie dotknięcie jego niewidzialnej ręki, mogli być policzeni na palcach. A jeden z tych nielicznych świadków, Wadgers, ukrył się za żelazne sztaby swego sklepu, zaś Jaffers leżał nieprzytomny w gospodzie pani Hall.

Wielkie odkrycia, zdumiewające doświadczenia wywierają mniejszy wpływ na umysły, niż fakty małej wagi.

Iping przyzwyczaiło się od lat wielu świętować i bawić się w drugi dzień Świąt Zielonych. Ludzie cieszyli się na to parę miesięcy zgóry, więc nawet ci, którzy wierzyli w istnienie Niewidzialnego Człowieka, starali się o nim zapomnieć i używać całem sercem rozrywek, na ten dzień zgotowanych. Wszyscy byli pewni, że już się we mgłach rozpiął i nie da już nigdy znaku życia.

Na łące rozpięty był namiot, w którym pani pastorowa i inne damy nalewały herbatę; dzieci z wiejskiej szkółki pod dowództwem nauczycielki ludowej bawiły się w różne gry hałaśliwe.

Przyznać muszę, że w głębi niejednego serca był pewien niepokój; ale wszyscy ukrywali to starannie, trzymając wyobraźnię na wodzy.

Wesołość była ogólna. Katarzynki skrzypiały, zawodząc czude melodie, wędrowni „komedjanci“ pokazywali sztuki, młodzież wiejska, przybrana, w jasne tużurki i pstre krawaty, zalecała się do panien, wystrojonych, jak na wesele.

Około czwartej jakiś nieznajomy wszedł do wioski od strony Adderdeau. Był to jegomość krępy, niedbały w ubraniu i okropnie zadyszany; szedł jakby po rozżarzonych węglach i wciąż oglądał się za siebie. Zwrócił swe kroki ku oberży „Pod Dylizansem“.

Pomiędzy innymi widział go stary powróźnik Fletcher i opowiadał potem, że „odrazu nie miał przekonania do tego człowieka“. Pan Huxter spostrzegł, że nieznajomy mówi do siebie półgłosem.

Stał przed gospodą i wedle upewnień pana Huxtera, toczył walkę ze sobą, zanim przemógł się, żeby wejść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z niej mógł przydziałny porwać i przenieść do ogrodu. Wtedy podniosła się przeciw niemu cała ława pięści i łasek. Naprzeciw tej ławie rzucił się jakiś chudziutki człowieczyna, co najmniej 60-letni, a metr może mierzący i wołaniem: „bluźniercy, księży chcecie bić, ręce wam uschną, wiara do mnie!“ przywabił dzielnych mieszczan mieleckich i radomyskich, którzy w okamgnieniu wyrwali z ręki najzjadliwyszemu z napastników ławkę, którą zamierzył się na ks. Stojałowskiego, uwolnili „swego księdza redaktora“ z oprsji, a ludowców z posłem Krempą i adwokatem Nowaczyńskim na czele zepchnęli z estrady, przykładając niejednemu jeszcze na dodatek na plecy pamiątkę, że „to nie rok 46 ty, ale 901-ty!“

Strony walczące rozdzieliła żandarmerja, a następnie, w celu utrzymania porządku, przystąpiła do opróżnienia sali, wypraszając jednych do ogrodu, drugich (ludowców) na ulicę.

Po 5 minutowej pauzie wlecinący w ogrodzie powrócił do sali. Przewodniczącym wybrano przez akłamację marszałka powiatu p. Sękowkiego, który jednak wyboru nie przyjął, wychodząc z zapatrywania, że „zgrupowaniu obradującemu nad wyborem posła z kurji włościańskiej powinien przewodniczyć włościanin, tem więcej, że w czasie tyloletniej pracy wśród ludu przekonał się, iż nie brak włościan rozumnych, prawych na wskroś, statecznych i umiejących ład i porządek utrzymać“. Jako jednego z takich włościan wymienił wójta z Łysakówka p. Wojtusiąka; na wypadek pewnego braku rutyny przyrzekł mu z całą gotowością przyjść z pomocą, czem uspokoił skrupuły p. Wojtusiąka w zajęciu krzesła przydziałnego. Pierwszym, który otrzymał głos, był ks. dr Kopyciński.

Wzruszył wszystkich swem wezwaniem zgromadzonych „do zgody, do spokoju i powagi przy omawianiu wspólnych trosk i bólów, — dróg, wiodących do wspólnego celu: oświecenia i oświecenia włościan nie tylko co do praw, jakie mają i mieć powinni, ale i co do obowiązków, jakie na nich ciążyą“.

Jako najważniejsze i najbliższe zdania posłów sejmowych i ludzi po za Sejmem dla ludu pracujących, wymienił mowa: organizację taniego kredytu włościańskiego, zwłaszcza za pomocą spółek systemu Reiffisena, wpajanie w włościan ducha solidarności, którego dobrą szkołą mogłyby być związki gminne i parafjalne celem wspólnego zakupu nasion, maszyn rolniczych, wiktusów, celem wspólnych dostaw zboża dla intendantur wojskowych, domagał się energicznej akcji celem wywalczenia znaczących obniżek cen soli przynajmniej dla celów rolniczych, karcł surowo zabuły germanizacyjne lwowskich dyrekcji poczt i kolei — brak dbałości administracji wojskowej o czystą bielinę dla rezerwistów, w końcu zaznaczył, że swej kandydatury nie stawia, bo nadchodząca sesja sejmowa wymaga ludzi silnych, nietylko chcących, ale i umiejących pracować i na odwrót, skoro trzeba będzie na niej zająć się i reformą administracji gminnej, a obok tego niezmordowanie czuwać w najściślejszym związku i porozumieniu tak z Kołem polskiem, jak z Izdami handlowymi i rolniczymi i całym społeczeństwem, aby ta era przedkroń kancelarych i traktat. w handlowych nie sgotowała krajowi gorzkich zawodów, a stała się podwalnią rozkwitu dobrobytu materialnego.

Po tem przemówieniu wystąpił do harców z ludowcami i posłem Krempą ks. Stojałowski. Na wstępie dał wyran swemu żalowi, iż nie może z powodu niesfornego zachowywania się ludowców prawie im prawdy w oczy. Zarzucił im, że stracili prawo żalenia się na nadużycia wyborcze, odkąd Krempa wydarł i rozdarł w oczach całej komisji wyborczej kartę głosowania z nazwiskiem swego przeciwnika, odkąd znaczyli krzyżami, a potem okładali kijami tych, co przeciw Krempie głosowali, — odkąd jednaja sobie zwolenników kielbasą i wódką, przeciw czemu dawniej tak piorunowali. Krempa sam miał się przed nim wynętrzać, że na posłowaniu nie nie zarobił, ale jeszcze się zadłużył wskutek tych ciągłych traktamentów i dzielenia się djetami ze swymi rywalami Kłoda i Miłosiem.

Zarządził Krempie, że oddanie paru usług swym przyjaciółom i kilku innym jednostkom, to za mało, aby się chwalił swą działalnością poselską. „Poseł ma pracować nad powstaniem dobrych ustaw, a poprawą złych, pracować nad polepszeniem doli wszystkich, całych warstw ludności, a nie rozdawać łaski, protekcje i jałmużny. Jałmużny rozdaje i spieszy z pomocą sierotom i wdowom niejedna baba, a nie ma precenji do posłowania i tem się ona chwali.“

„Co do interpelacji, których setki odczytywał Krempa — ciągnął dalej ks. Stojałowski — to słyszeliście przecież, jak mu szło ich odczytywanie, jak po grudzie, choć czytał nie po niemiecku. Powiniliście się go spytać, ile z nich sam ułożył, a ile ułożył Stapiński, ile koron zapłacił za ich ułożenie jednemu z djetarjuszy kancelarji parlamentarnej, ile z tych interpelacji odniosło skutek, miało jakiś sens, a ile dodało tylko kłopotu służącemu, wyrzucającemu niepotrzebne świstki z koszu parlamentarnych i sejmowych?“

„Krempa dla was nietylko nie nie zrobił, ale i nie zrobił nie może. Nie umie nie po niemiecku i dla tego w parlamencie musi mieć zawsze kogoś koło siebie, który mu podpowiada, nawet to, kiedy ma

rękę podnieść w górę, a kiedy opuścić.“

„Ale za to łączy się z takimi, co mówią, że szczęście będzie wtedy, gdy ścieżki do kościołów trawą porosną, co się obiecają pokłonić Matce Boskiej, jak im się pierwsza ukloni, co się nazwy: „chrześcijania, chrześcijański“, wypierają.“

„Dlatego też przypominam ks. Kopycińskiemu tę przysięgę, jaką wobec mnie z górą przed 20 laty przed Chrystusem Ukrzyżowanym złożył, iż będzie pracował dla ludu i wzywam go, aby nam się tu nie wymawiał brakiem sił i zdrowia, ale on, jako ksiądz, stanął do walki przeciw tym bezbogom, sprzymierzeńcom żydów i socjalistów, nie lekając się lajdaków, co mu grożą rozpruciem brzucha, i wypłukaniem go jeszcze po rozpruciu.“

P. Sękowski z jędrnością i siłą przekonania, która mu zjednała huczne oklaski włościan, wytykał ludowcom różne ich grzechy ególne i grzechy przeciw powiatowi mieleckiemu, który głównie dzięki ospalności posła Krempy w chodzeniu do Wiednia za sprawą gimnazjum nie ma dotychczas szkoły średniej. Na kandydata zalecił zgromadzeniu ks. Kopycińskiego.

Włościanin Jastrzębski z dziwną u włościan swobodą i swadą podnosił, że „chłopów coraz mniej jest takich, co by wierzyli, że chłopu tylko chłop może bronić i zastępować w Sejmie. Chłopi widzą, że mają za mało nauki i po swabasku nie umieją i dlatego powinni wybierać takich, jak ks. Kopyciński, który z ludu wyrósł i z ludem się zrosł stosunkami rodzinnymi i lud kocha nie słowem, ale ciągłą wśród ludu i dla ludu pracą, a i doktor jest i głowę ma sto razy lepszą niż Krempa, co szkół nie skończył żadnych i bo mu parlament i Sejm nie pierwszyna.“

W tym samym duchu przemówił włościanin Rokosiak, a na zarzuty ludowców odparł, iż „od nich się nauczyli nie dać sobie mówić tego, co im nie idzie w smak i dlatego nie powinni się ludowcy tak bardzo galewać, gdy się ich za burdy wyrzucza za drzwi“ — po czem prawie jednogłośnie uchwalono postawić i popierać kandydaturę ks. dra Adama Kopycińskiego. Wśród okrzyków: „Vivat ks. Kopyciński!“, a także i z licznych ust: „hańba Krempie!“ zakończono tę uchwałą parogodzinne wiecowanie.

Od p. dra Stanisława Nowaczyńskiego, adwokata z Mielca, otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcja raczy, odcznie do korespondencji z *Tarnowa* w nrze 191 „Głosu Narodu“ z 24 sierpnia b. r., umieścić następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, że adwokat dr Z. L. (jakis żydek z Wiednia) potajemnie zwołał żydów na zgromadzenie do żydowskiej knajpy, gdyż zwołanie zgromadzenia było jawne i odbyło się w pierwszorzędnym lokalu Fortgaaga w Rynku i w takowym brał udział n estyko żydzi, ale i mieszczanie hatolicy, — ci ostatni wprawdzie w mniejszej liczbie, niż żydzi, atoli dlatego, gdyż mieszczan katolików jest w Mielcu znacznie mniej, niż żydów.

Nieprawdą jest, że dr Z. L. (żydek ten) podburzał Izraela przeciw naszej narodowości „bezczenie“. Dr Z. L. bowiem, będąc w interesie jednej z wiedeńskich firm handlowych w Mielcu, dał się nakłonić do interwencji w sprawie nieprawego prowadzenia prawyborów, a następnie do zwołania zgromadzenia przedwyborczego; na tem zgromadzeniu atoli, któremu ja przewodniczyłem, przemawiał całkiem przedmiotowo, omawiając sprawę wyborów do Sejmu i wniesienia protestu przeciw prawyborom, oraz sprawę uanigicia komisarza rządowego, p. A. Wagnera, a natomiast wyjednania nowych wyborów do Rady gminnej, która przed 3 miesiącami została rozwiązana.

Również obie na tem zgromadzeniu powzięte rezolucje, które ja wraz z osnową przemówienia z mieleckiego obecnym na język ojczysty tłumażyłem, ściśle tyczyły się obranego przedmiotu, gdyż uchwalono popierać kandydata stronnictwa ludowego przeciw kandydatowi komitetu centralnego, tudzież dołożyć wszelkich starań o przywrócenie gminie tutejszej zawieszanej autonomji.

Nadmieniam, że poseł Krempa, alegając woli mieszczan katolików, był na tem zgromadzeniu obecnym, jedaak głosu nie zabierał. Z wysokiem poważaniem
Dr Nowaczyński.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacji o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

ZE SWIATA.

Orkan w Fiume.

Onegdaj szalał w Fiume i wzdłuż całego pobliskiego wybrzeża straszliwy orkan. Ranek był pogodny i spokojny, dopiero koło południa wśród ogromnej spleki zaczęło się niebo chmurzyć. Powietrze zrobiło się dżuzne i parne. Tak było mniej więcej do godziny 5 po południu.

Nagle zrobiło się ciemno, morze zaczęło się coraz bardziej kłębić i turzyć, fale uderzały coraz silniej o brzegi, wydając przy tem dziwny, jak gdyby podziemny huk. Był to „sirocco“, który z straszną siłą szedł od morza ku lądowi. Nie wiele czasu minęło, a już orkan wpał do samego miasta, robiąc

straszne spustoszenia.

Wicher zerwał w kilku kawiarniach z otwartych werand płócienne nakrycia, powywracał marmurowe stoły, połamał żelazne sztalizy, na których były rozpostarte płótna, połamał krzesła. Publiczność, nagromadzona w kawiarniach, poczęła z przerażeniem uciekać. Na ulicach jednak nie było wcale lepiej. Tam bowiem także hulał orkan z żywiołową dziką siłą, wyrwijac młode drzewka, zasadzone wzdłuż ulic i słupy telegraficzne.

W porcie było jeszcze gorzej. Fale przelewały się z łoskotem z wewnętrznego przystani przez otaczające ją mury. Kotwiczne łańcuchy u wielu okrętów zostały zerwane, majtkowie tylko z nadludzkim wysiłkiem zdołali okręty swoje napowrót przymocować i ocalić od zguby.

Na Ponto Franco można było widzieć, jak wicher ciskał na wszystkie strony dość okazałymi paczkami i beczkami. Wagony ciężarowe, stojące na szynach, pchnął orkan aż ku „Riva Szapary“. Pewnego chłopca, usługującego w Café Grande, rzucił orkan na szyny pod koła gnanych wichrem wozów, które go zmiadździły literalnie na miazgę.

Orkan zerwał między innymi dach z magazynu węgierako-horackiego Towarzystwa żeglugi i zaniósł go aż pod pałac naczelnych władz marynarki. Zakład kąpielowy marynarki do połowy uległ kompletnemu zniszczeniu, druga zaś część jest tak nadwyrężona, że dla bezpieczeństwa będzie musiała być zburzona i w miejsce dotychczasowego wystawiony zupełnie nowy gmach.

A wszystko to stało się w ciągu dziesięciu minut. Orkan przeszedł, a wtedy poczęł padać gęsty deszcz, który ustał dopiero koło godziny 10 wieczorem. Koło przystani zaczął hrać parowiec ratunkowy, któremu udało się wyratować załogę dwu łódek, rzuconych przez wicher na pełne morze. Zachodzi jednak obawa, że orkan pochłonił więcej ofiar, o których na razie nie można się jeszcze niczego dowiedzieć.

Urządzenie tramwaju elektrycznego zostało w takim stopniu przez orkan uszkodzone, że musiano wstrzymać wszelką komunikację. Goście, przybyli z niedalekiej Abbazji, opowiadali, że tam padał wprawdzie rzęsiasty deszcz, lecz orkan ominął szczęśliwie uroczą stację klimatyczną.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w środę Augustyna, biskupa, wyznawcy, doktora Kościoła; we czwartek ścieście św. Jana i Sab ny, męczenniczki; w piątek Róży z Limy i Feliksa, męczennika.

Kalendarz myśliwski. W sierpniu od 15 wolno polować na: jelenie (samec) rogacze (samec sarn), na przepiórki, dzikie gołębie, drogie, pardwy, kuropatwy i bazynty oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziłki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice gęsi i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić: bolonia, jazia, lipienia, głowacice, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzana, pstrąga, i łososia, oraz raka samca i samice.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 52, zachód przypada o godz. 6 minut 30, długość dnia godzin 13 minut 38.

Stan powietrza. Dnia 28-go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 740.9, termometr + 12.4, wilgotność 82%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W środę, 28 b. m.: „Tamtan“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 40).

We czwartek, 29 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek, 30 b. m.: „Kordjan“, poemat dram. Jul. Słowackiego w 10 obr. (po raz 23).

W sobotę, 31 b. m.: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA TEATRU LUDOWEGO.

We czwartek, 29 sierpnia: „Majster i czeladnik“, komedja w 2 aktach przez J. Korzeniowskiego, zakończy „Czuła struna“, operetka w 1 akcie z francuskiego.

W sobotę, 31 sierpnia: „Marja Joanna“, czyli „Kobieta z gminu“, sztuka w 6 odsłonach z francuskiego.

W niedzielę, 1 września popołudniu: „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach.

W niedzielę, 1 września wieczorem: „Marja Joanna“, czyli „Kobieta z gminu“, sztuka w 6 odsłonach z francuskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Rada miasta Krakowa nie istnieje!

Uchwała sędziego Popiela w sporze gminy m. Krakowa ze związkiem hodowców, orzekająca, że obecna Rada gminna, jako urzędująca wbrew ustawom, nie ma zdolności do działań prawnych — stała się prawomocną.

Wiadomo, że w celu obalenia tej uchwały zebrał się tymi dniami wzmocnione kolegium prawników Rady miejskiej, ażeby nie zaniedbać ani jednego argumentu, któryby mógł obalić nie-

wygodny wyrok niezawisłego sędziego.

Na skutek tych obrad wniosł syndyk gminy dr Hajdukiewicz rekurs przeciw uchwale, który atoli — jako... spóźniony w myśl §. 574 ustawy procesowej a limine odrzucony być musi.

Dzisiaj okoliczność ta została z aktów sądowych stwierdzona, co wywołało niesłychany popłoch w kołach dzisiejszej Rady. Tak więc miasto Kraków od dnia dzisiejszego począwszy niema nad sobą gminnej władzy a wszystko co się od-tąd dzieje w magistracie i przez magistrat jest samowolą i karygodnym nadużyciem. Niema to, jak galicyjsko-austriackie stosunki i wzmocniony senat prawniczy był jej Rady miasta Krakowa.

* JE. książe kardynał Puzyna wyjechał wczoraj popołudniu do Kalwarji.

* Antoni hr. Wodzicki otrzymał godność tajnego radcy, czyli otrzymał tytuł Ekszellencji! Taką wiadomość przynoszą dzienniki wiedeńskie. Wiadomość jest sama przez się dość osobliwa, bo zasługi hr. Antoniego Wodzickiego dla państwa są dość problematyczne. Tem osobliwszą staje się przez to, że w odnośnej urzędowej notatce nazwano hr. Wodzickiego „posłem do Rady państwa i na Sejm krajowy“. Hr. Wodzicki, jak wiadomo, przestał być już posłem sejmowym z chwilą rozwiązania Sejmu, a jeszcze nim na nowo nie został, jakkolwiek w limanowskim piącu już za każdy głos za hr. Wodzickim oddany po 20 guldenów sztukę. W ostatnich czasach hr. Wodzicki był częstym gościem na polowaniach u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Wiadomo, że dzienniki temi dniami doniosły, iż na jednym z tych polowań arcyksiążę przypadkiem zastrzelił wiedeńską kobietę. Równocześnie z nominacją hr. Wodzickiego ogłoszono, że wiadomość ta jest fałszywa, gdyż kobieta poległa nie z arcyksiążęcej dłoni. Wysokie odznaczenie Wodzickiego jest zapewne wysoce niemile rodzinie Badenich, z którymi Wodzicki żyje w dość jaskrawem nieporozumieniu. Odznaczenie to źle wróży także o prawdopodobieństwie ponownej nominacji hr. Stanisława Badeniego marszałkiem Galicji, gdyż oznacza, że wpływ Badenim wrogie ciągle jeszcze górnią w dworskich sferach.

* Sprawa pożyczki miliona guldenów dla miasta Krakowa z funduszu propinacyjnego przedstawia się w ten sposób, że mimo zgody na się Wydz. krajowego na tę pożyczkę, wobec wyroku sędziego Popiela, uznającego prawomocnej egzystencji krakowskiej Rady miejskiej, dyrekcja funduszu propinacyjnego odmówiła wypłacenia tych pieniędzy dzisiejszej Radzie, dopóki nie zostanie stwierdzone, że ma prawną kwalifikację do przyjmowania jakichkolwiek ważnych zobowiązań.

Ten stan rzeczy spowodował prezydium miasta do wysłania na ręce namiestnictwa pędania do rządu z prośbą o uregulowanie tej przykrej sprawy, która jest doprawdy bez wyjścia wobec tego, że statut jeszcze nie jest sankcjonowany. Prezydium prosi, aby rząd jakimkolwiek sposobem nadał obecnej reprezentacji miejskiej w Krakowie charakter czegoś, co istnieje prawomocnie, gdyż wytwarza się sytuacja nie tylko śmieszna, ale wprost niemożliwa do utrzymania.

W jaki to ma się stać sposób, oczywiście trudno zgadnąć, bo w ustawach niema na to środka. Wobec tego namiestnictwo wykapedowało spieszenie statutu do sankcjonowania go; formalności zostaną załatwione całą siłą pary, — a na listopad oczekiwać już należy wyborów w nowej Radzie miejskiej.

* Ruch ludności miasta Krakowa. W drugim kwartale bieżącego roku liczba ludności wynosiła 90.323 (mężczyzn 38.924, wojskowych 6.049, kobiet 46.350) chrześcijan 65.653, żydów 25.670. Mężczyźni zawarto 179, z tego rzymsko-katol. 132, grecko katol. 3, ewang. 3, żydowskich 41. Urodzeń zanotowano 786 (chłopców 396, dziewcząt 390) z tego na chrześcijan przypada 580, na żydów 206; niezwywo urodzonych było ogółem 33. Sgonów przypało w tym czasie ogółem 693 (męż. 394, kobiet 299.) Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 189 i zapalenie płuc 95. Dławiec i błonica 10, szkarlatyna 18, cholera niemowląt 40, zakażenie przyraane 17, wady serca i choroby naczyń 69, śmierci przypadkowych było 14, samobójstw 6, zabójstwo 1. W szpitalach zmarło ogółem 402, z obcych 225.

* „Szanownym korespondentem“ nazywa lwowian „Przedświt“ neofit Schlesingera, tego, który proponował na zjeździe nauczycielskim, aby żydowski rabbin zasiadał w Radzie szkolnej krajowej, a który teraz ubiera arcykatolicki „Przedświt“ stale w wiadomości mniej lub więcej kłamliwe i idiotyczne. Prostawanie tych wiadomości „szan. korespondenta“ jest chyba zupełna zbyteczna, bo organ zamaskowanych noworodków Armada de Boisgilbert, pohnografa Stanisława Brandowskiego i Majera Schleingera chyba stracił już pretensje, aby jego „informacje“ mógł ktokolwiek brać na serio. Niechby arcykatolicka re-

dakcja mniej zwracała uwagi na przedpokojowe plotki, a więcej na to, aby w jej dzienniku, który wdzierzał monopol na katolicyzm, nie pisały takie Schlesingery tego rodzaju wywodów, jak ten z dni niedawnych, w którym z przekąsem wspomniano o szansach Kramarczyka w bielskiem i wytykano mu „jego występy w Sejmie“ (nr. 191 z 21 b. m. stro-na 3 cia, szpalta trzecia). Bo trzeba wiedzieć, że „szanowny“ Schlesinger popiera w arcykatolickim organie przeciwko katolickiemu Kramarczykowi „szanownego“ Dobiję!!! Czy jednak wogóle nie zadało zajmujemy się całym tem „szanownym“ towarzystwem i „szanownym“ dziennikiem?

* Wódka od 1 września zdrożeje. Stowarzyszenie przemysłowe gospodnio szynkarskie (dawniej gastroalkoholiczne) w Krakowie, na posiedzeniu nadzwyczajnem, na którym przewodniczący p. August Miedniak przedstawił opłakany stan przemysłu gospodnio-szynkarskiego, wykazał, że w przeciągu 8 miesięcy aż 106 takich przemysłów zmieniło swoich właścicieli, a to wskutek stagnacji w interesach gospodnio-szynkarskich i wezwał zebranych do solidarnego trzymania się.

Z dwóch przedstawionych cenników nłożono cennik kompromisowy i ten został uchwalony jako obowiązujący od 1 września b. r.

Zgromadzenie uchwaliło, że: kieliszki dwucentowe i blaszki $\frac{1}{20}$ litr. i $\frac{1}{16}$ litr. dla gości w lokalach zostają z dniem 1 września b. r. zniesione. Stowarzyszenie deklaruje się od dnia 1 września sprzedawać wódkę na miarę po cenach następujących: 1 litr spirytusu 2 k. 24 h., 1 litr wódki słodzonej zwykłej nr. I. 1 k. 44 h., $\frac{1}{2}$ litra 72 h., $\frac{1}{4}$ litra 36 h., $\frac{1}{8}$ litra 18 h., $\frac{1}{16}$ litra 10 h., $\frac{1}{20}$ litra 8 h., te dwie ostatnie miary tylko na ulicę. 1 litr likieru nr. II. 1 k. 76 h., 1 litr rumu najtańszego 1 k. 44 h., 1 garniec rumu najtańszego do kawiarni 4 kor. 80 hal. Niedotrzymujący tego zobowiązania i gdyby dowiedzionem było, że deklarujący się sprzedają po niższej cenie, poddają się wyrokowi sądu polubownego i obowiązują się za każdy raz zapłacić 50 koron na rzecz podpadłych członków, wdów i sierot stowarzyszenia.

* Sprawa Jędrzejewskiego. Przypomną sobie zapewne nasi czytelnicy tę sensacyjną sprawę, sądzoną podczas kwietniowej kadencji przez krakowski trybunał sądu przysięgłych. Ignacy Jędrzejewski, werydyktem sądu przysięgłych uznany został wówczas winnym zbrodni morderstwa, popełnionego na nieznannej kobiecie w polu koło Szczakowy i skazany na śmierć przez powieszenie. Jędrzejewski, zasądzony za taką zbrodnię, spełnioną w Królestwie Polskiem, został na podstawie orzeczenia warszawskich lekarzy-psychiatrów, uznany umysłowo chorym i wskutek tego zamknięty w zakładzie dla obłąkanych w Twor-kach, skąd uszedłszy, miał w Galicji spełnić zbrodnię powyższą.

Tutejsi lekarze-znawcy pp. Wachholz i Żaławski, uznali Jędrzejewskiego umysłowo zupełnie zdrowym, wskutek czego n nas Jędrzejewski został skazany na śmierć.

Obrońca Jędrzejewskiego dr Włodzimierz Lewicki postawił był na rozprawie przed trybunałem przysięgłych wniosok, aby z powodu sprzecznych orzeczeń znawców, odesłać sprawę do rozstrzygnięcia fakultetowi wiedeńskiemu, motywując wniosok tem, że fakultet krakowski byłby w tym wypadku niekompetentny z powodu, iż tegoż członkowie występowali jako lekarze sądowi i pierwsi znawcy. Wniosekowi temu trybunał odmówił, motywując, że tylko sprzeczne zdania tutejszych znawców uprawniałyby do stawiania takiego wniosku, ale nie znawców austriackich i rosyjskich.

Dr Lewicki wniosł z tego powodu zażalenie nieważności przeciw wyrokowi sądu przysięgłych.

Najwyższy trybunał rozpatrywał tę sprawę przed kilkunastu dniami i uchwalił na posiedzeniu tajnem, zwrócić sprawę sądowi krajowemu karnemu w Krakowie z poleceniem odesłania aktów i samego Jędrzejewskiego do zbadania fakultetowi wiedeńskiemu, jako instancji, z powodu sprzeczności w orzeczeniach znawców lekarzy krakowskich i warszawskich.

* Złośliwa psota. Nieznany sprawca położył wczoraj wieczorem między godziną 8 a wpół do 9 dwa naboje na szynach tramwajowych. Naboje te eksplodowały, nie wyrządźlwszy jednak najmniejszej szkody.

* Policja w Podgórzu przyaresztowała i oddała sądowi karnemu 27 lat liczącego Wawrzyńca Kaczora, który po 5-letniem bezpłatnem mieszkaniu na Wiśliczu, za to, że w Podgórzu piekarzowi skradł taką ilość pieniędzy, że je na taczkach odwoził do miejsca przechowania, opuścił Wiślicz w czerwcu. P. wypoczynku i pięcioletnich wakacjach skwapliwie wziął się do roboty i prócz innych dzieł już dokonanych oporządził piwnicę pod l. 6 przy alicy Józefińskiej, a przydybany na gorącym nieczynku, bronił się rzeszłą stalową i ratował się ucieczką, w której

jednak został pochwycony przez zręcznych agentów. Przy Kaczorze, który miał także współnika, znaleziono jeszcze nóż, prawdziwą specjalność złodziejską, który służył nie tylko do krajania ale także do otwierania zamków.

* Zawsze eni Icek a po pańsku Izidor Łański, bardzo pobożny żydek przy ul. Działowskiej, prowadził handel różnych przyborów optycznych. Jego pobożność budziła wielkie zaufanie, które zręczny żydek umiał wyzyskać, pozabierawszy ksiątki oszczędności „na przechowanie.“ — A kiedy je zrealizował, sfałszował jeszcze kilka weksli, zrobił „benkele“ i w tych dniach lotnił się bez wieści.

* Wybory sejmowe w Czechach, które wobec onegdajszego rozwiązania sejmu czeskiego w najbliższym czasie nastąpią, będą o tyle ciekawe, że po raz pierwszy odbędą się w gminach wiejskich bezpośrednio przez wszystkich wyborców. Uchwaloną przez Sejm czeski ustawą o zniesieniu wyborów pośrednich cesarz niedawno temu sankcjonował.

Rada państwa zwołaną będzie dnia 20-go października.

Dr Wiktor Ramert otworzył kancelarię adwokacką w Jarosławiu.

Uprowadzenie. Ze Lwowa donoszą: Z domu rodziców została uprowadzona 19 letnia żydówka Jetla Fang. Wykrasę ją miał handlarz żywym towarem Fischel Herbat, mieszkający w tym samym domu, co Jetla, przy ul. Gazowej. Wrócił on wczoraj do domu, ale sam, a co do uprowadzonej dziewczyny, odmówił wyjaśnienia. Musiał zapewne już sprzedać swój „towar“.

Żywy nieboszczyk. W dziennikach lwowskich czytamy: W tych dniach wydarzył się niezwykły wypadek w szpitalu św. Rocha. W szpitalu tym przebywał na kuracji Leon Złotkowski, kowal, lat 43 liczący, pracownik jednej z fabryk żelaznych na Powiślu. Stan zdrowia Z. był grzeczny, jakkolwiek rodzina nie traciła nadziei, iż chory wyzdrowieje. Zaszła jednak fakt, który mógł najzdrowszego człowieka o śmierć przyprowadzić. Oto w nocy z d. 21 na 22 b. m. Z. zemknął, a zbyt gorliwa służba szpitalna sądząc, że umarł, wyniosła go o godz. 1 do trumny i tam pomiędzy innymi zwłokami położyła. Kiedy Z. przyszedł do siebie, z przerażeniem spostrzegł, gdzie leży, był jednak tak osłabiony, że nie mógł wezwać pomocy, ani też wyjść o własnych siłach z tej strasznej izby. Tak chory pomiędzy trupami przeleżał kilka godzin. Rano o godz. 6 do trumny wszedł felczer szpitalny, wówczas Z. się poruszył i poprosił o wodę do picia. Felczer, domyśliwszy się pomyłki, kazał bezwzględnie przenieść chorego na salę i ułożyć na łóżku, lecz już innym, ponieważ poprzednie zostało zajęte. Wiadomość o tym wypadku rozeszła się zaraz po całym szpitalu, stan jednak chorego znacznie się pogorszył. W czwartek o godz. 4 po poł. odwiedziła Z. rodzina, z którą rozmawiał i poznawał niektóre osoby, zaś o g. 7 wieczorem zmarł już tym razem naprawdę.

Skrytobójstwo wśród żydów. Z Nowego Sącza donoszą: Onegdaj odgrzebano tu na cmentarzu żydowskim zwłoki zmarłej przed 14 dniami 84 letniej żydówki, Ruchli Geller i przeprowadzono sekcję jej zwłok. Wszło bowiem doniesienie do prokuratorji państwa tut., że na Ruchli, mieszkającej u swych dziadków Mojżesza i Leiba Gellerów, miało być popełnione skrytobójcze morderstwo.

Lekarze węgierscy w Krynicy. Z Krynicy donoszą: W niedzielę odbył się tu zjazd lekarzy węgierskich w liczbie 200, których przybycia oczekiwała komisja zdrojowa wraz z komisarzem, zarządcą zdrojowym na czele, tudzież muzyka zdrojowa wraz z gośćmi kąpielowymi i obywatelami krynickimi. Przybyłych 200 lekarzy zaprosiła komisja zdrojowa na obiad do domu zdrojowego, gdzie po obiedzie bawiono się ohocho przy dźwiękach muzyki zdrojowej. Goście zabawili w Krynicy przez 48 godzin celem zwiedzenia zakładu, poczem udali się do zakładu zdrojowego w Szczawnicy a stamtąd udadzą się wszyscy do Krakowa na wspólną wycieczkę.

Z Niepołomic donoszą nam: Rządki, a ciekawy wypadek wycucia żyda ze swej siedziby, zapisał się mile w sercach Chrześcijan naszego miasteczka.

Niejaki Blumenfrucht Pinkas, posiadający dom w Rynku od lat 65, pragnął łatwym sposobem zrobić dobry „geszeft“. W tym celu namówił znanego tu rzeźnika p. Franciszka Walligórskiego, by kupił od niego tenże dom za cenę 2000 złr., żądając zaraz 400 złr. zadatku, a resztujące 1600 w nader krótkim terminie, sądząc oczywiście, iż wspomniany p. Walligórski nie będzie w możności w tak krótkim czasie dopłacić reszty ceny kupna i że zadatek przypadnie na rzecz mądrego (!) Blumenfruchta. Lecz tym razem Chrześcijanin nie dał się! P. Walligórski bowiem nie dał za wygraną, lecz wystarał się o pieniądze jeszcze przed terminem. Żyd naturalnie, widząc na co się zanosi, zaczął wynajdywać różne pozory, by się nie pozbyć swej posiadłości i sprawa o-

CYLINDRY, KAPELUSZE
P. & C. HABIGA I WILH. PLESSA
i z innych ces. król. nadwornych fabryk.

polica

Zdzisław Zdanowicz

2108

Kraków, ul. Sławkowska l. 8.

paria się nawet o sąd, następstwem czego p. Wali-gérski został właścicielem żydowskiego domu, który w niedzielę, t. j. 25 b. m. poświęcił uroczyście ta-tejszy wikary, ks. Jan Łodyga. — Nowemu energi-czemu nabywcy życzymy z całego serca: „Szczęść Boże!“

Dnia 25 b. m. zmarł tu ś. p. Walenty Przepo-łski, naczelnik filji krakowskiego Towarzystwa Wza-jemnych Ubezpieczeń. Zmarły, który brał udział w powstaniu 1863 r. i był dłuższy czas na Syberji, cieszył się ogólną sympatją współobywateli i dlatego ażery żał towarzyszy mu do grobu. Cześć jego pa-mięci!

§ **Automoblem na górę św. Bernarda.** Pomi-mo, iż zarząd kantonu Wallis wzbronil używania sa-mojazdów na drogach alpejskich, dwóch Ameryka-nów zamieszkałych w hotelu Mont Blanc, w Marti-gny, Aron Achorena i Jerzy Triav dotarli automobi-lem aż na szczyt św. Bernarda (2 472 m.) Droga powrotną przebyli w 2 1/2 godziny. Za powrotem zo-stali zatrzymani przez policję i skazani na grubą ka-rę pieniężną.

§ **Procesy przeciw Polakom.** „Dziennik po-znański“ pisze: W miesiącu wrześniu odbędie się mnóstwo procesów przeciwko Polakom. Dnia 3 wrze-snia w Lesznie o zajęcia na wietu w Gostyniu; d. 9 września w Toruniu przeciw gimnazjum; zaraz po 20 września toczyć się ma w Gnieźnie proces o zna-ne zajęcia szkolne w Wrześni. W Poznaniu zaś po-dobno 26 września rozpocznie się dalszy ciąg przer-wanego w lipcu procesu przeciwko akademikom. O-prócz tych procesów toczyć się będą następujące: przeciwko „Dziennikowi Poznański“, „Wielkopolaninowi“, „Pracy“, „Lechowi“, „Dziennikowi Kujski“, „Gaz. Tor.“, „Gaz. Grudziądzki“ i „Dziennikowi Berliń-skiemu“. Razem tedy 4 procesy polityczne i 8 pra-sowych.

§ **Dary szeryfa.** Prezydent Rzeczypospolitej fran-cuskiej otrzymał kilka prezentów w darze od sulta-na marokańskiego w dowód dobrych stosunków jego królu z Francją. Podarki wręczono Loubetowi w je-go domu z należytą ceremoniałem w obecności jego małżonki, ministra spraw zagranicznych i kilku in-nych dygnitarzy. Si Abdel el Krim ben Sliman skło-nił się głęboko z ręką na sercu, obyczajem muzuł-mańskim. Loubet uścisnął mu rękę. Potem przypro-wadzono konie, ale te ramaki arabskie, nie znające siodła, pochodzące z dumnej rasy, nie dały do siebie dostąpić. Było ich 10, a 20 ludzi musiało je trzy-mać. Tylko krajowcy za lekkim dotknięciem szyi i przemówieniem słów kilku umieją niesforne zwierzęta poskromić. Inne podarki wystawiono w dnym sala-nie złotym: dywany z welny czerwonej i deseniami błękitnych, papuce z safianu, haftowane złotem, sztu-ki jedwabiu, szarfy jedwabne, dwie strzelby i pi-gnał. Loubet zlecił posłowi wyrazić sultanowi swoje podziękowanie. „Lunch“ dla członków poselstwa za-kończył tę uroczystość.

§ **Pocałunek płatny w terminie.** Szczególną sprawę roztrząsały w tych dniach sądy paryskie. Rzecz się tak miała: W roku 1896 dwaj kupcy pa-nowie E. i F. siedzieli razem w piwiarni. Ponieważ uczta przeciągała się zbyt długo, po ojca przyszła wysłana z domu panna E.

Przyjaciel pana E., p. F., zobaczywszy dziewczę, chciał ją pocałować. Panna opierała się. Wówczas p. F. wobec licznych świadków oznajmił, że w dzień dojecha do pełnoletności, dziewczę, tytułem wynagro-dzenia otrzyma 500 marek. Panna E. zgodziła się. Gdy doszła do pełnoletności, zażądała od przyjaciela ojca spełnienia obietnicy, lecz ten stanowczo odmó-wił. Wówczas rezolutna dziewczyna wniosła skargę do sądu. Tak trybunał 1-szej instancji, jak i sąd apelacyjny skazali kupca na wypłacenie przynależnej sumy dziewczęciu. Sąd wyrok opierał na tem, iż zwykły pocałunek nie zalicza się do złych obyczajów, umowa była zupełnie prawną, pocałunek tedy winien być zapłacony w terminie.

§ **Automat Falstaffa.** Od kilku dni w Mon-achjum w muzeum narodowym p. Hamera wystawiono na widok publiczny figurę mechaniczną naturalnej wielkości, przedstawiającą Falstaffa. Siedzi on na beczce, w prawej ręce trzymając butelkę z winem, a w lewej szklankę. Od czasu do czasu Falstaff na-lewa sobie naprawdę z butelki wina do szklanki, podnosi ją do ust i rzeczywiście wino wypija, po-czem robi rozmaite gesty głową, ustami i oczyma, jak gdyby mówił, że mu smakuje. Figura jest tak doskonale zrobiona, że, patrząc na nią, wydaje się, iż widzi się przed sobą człowieka żywego. Ciała ma-zynerja w tej figurze poruszana jest za pomocą ele-ktryczności i z pewnością figura i cały mechanizm należą do największej sztuki mechaniczno-technicznej. Falstaff mechaniczny obmyślony i wykonany jest przez rodaka naszego z Warszawy, Józefa Dudzińskiego, bardzo znanego nie tylko w Monachjum, ale i w Euro-pie, jako jeden z najlepszych mechaników figur me-chanicznych i rozmaitych automatów, które sam kom-

ponuje. Skoda tylko, że p. Dudański pozostaje w Monachjum i wzbogaca swojemi wynalazkami Niem-ców. Automat Falstaffa nabyto do Londynu.

§ **O królewską interwencję.** W Lizbonie zaan-gażowało się do teatru „Trinidad“ pięć hoźych i ładnych hiszpańskich artystek, lecz impresarjo razem z kasą umknął. Artystki znalazły się bez sposobu do życia, oraz bez fundu ziw na drogę do domu. Kon-sul hiszpański nie chciał, czy nie mógł żadnej udzie-lić pomocy, młode więc dziewczęta postanowiły udać się do króla, aby przed nim pożalić się na biedę i poprosić o zasiłek. Łatwiej było zebrać się na takie postanowienie, aniżeli je wykonać. Audjencji nie mo-gły uzyskać, a podanie na piśmie nie byłoby odnio-sło skutku. Pomysłowe Hiszpanki znalazły sposób. Postanowiły, że muszą króla spotkać na przechadze w parku pałacowym. I to nie było znowu tak łatwe, jakby się zdawało, bo w chwili, gdy król schodził do parku, policja usuwała publiczność nieco dalej. Dziewczęta ukryły się tedy w krzakach i udało im się w tej kryjówce doczekać monarchy. Gdy go zo-baczyły, wybiegły. Don Carlos zatrzymał się zdzi-wiony i z uśmiechem powitał piękne artystki, zapy-tując zarazem, czego sobie życzą? Wówczas dziew-częta, płacząc, opowiedziały o swojej biedzie. Król, który nie z kamienia ma serce, dał się łatwo wzru-szyć. Porozmawiawszy dłużej, niż tego konieczne było potrzeba, z petentkami, wręczył im pieniądze. Dziewczęta, rozumie się, pragnęły ucałować dłoń kró-lewską na podziękowanie, lecz Don Carlos na to nie pozwolił.

§ **Silvio Nodari.** Z Tryjestu sprowadzono do Lwowa i osadzono w więzieniu ślepczem jednego z najniebezpieczniejszych agentów emigracyjnych Syl-wiusza Nodari z Genui, dobrze znanego chłopom galicyjskim. Oskarżony jest o niezmiernie duże sze-reg wyzysku emigrantów, którzy dostali się w jego sieć, oszustw i szalbierstw. Emigrantami poprostu kupczył jak towarem. Przed półtora rokiem rozliczne jego przestępstwa zwróciły uwagę władz, wreszcie przed 9 miesiącami uwięziono go i osadzono w wię-zieniu ślepczem w Gradyse. Tamtejszy też sął przeprowadził całe śledztwo i wygotował akt oskar-żenia. Że jednak do rozprawy powołano na żądanie Nodariego 181 chłopów galicyjskich na świadków, więc dla ułatwienia w ich przesłuchaniu delegowa-ny został lwowski sąd karny do przeprowadzenia rozprawy. Dlatego też sprowadzono Nodariego do Lwowa. Na ławie oskarżonych zasiadł także jego współnik. Rozprawa odbędzie się w czasie niedł-gim; a będzie o tyle oryginalna, że obaj oskarżeni mówią tylko językiem włoskim. Całe śledztwo de-tychczasowe i wszystkie akta spisane są po włosku. Również przyjeżdża z Tryjestu dwóch adwokatów Włochów, którzy po włosku bronili będą oskarżonych. Że zaś nasz trybunał tym językiem nie urzęduje, więc cała rozprawa toczyć się będzie przy pomocy tłumacza.

§ **Z Ostendy donoszą:** Ostenda tego roku za-znaczyła się w tragiczny sposób; przedewszystkiem dom gity pana Blanca, pozadmościwszy siostrzatanemu zakładowi w Monaco corocznych wypadków samobój-czych, postarał się o jednego samobójcę, jakiegoś Egipcjanina, który zgrawszy się do nitki, zastrzelił się na wspaniałych schodach marmurowych, prowadzą-cych do salonów gry. Czujna służba uprzętuła w lot ciało, ale świadków było zanadto, ażeby wypadek ukryć. We dwa dni potem utopiło się w kąpielii dwie osoby, oprócz tego dwie wyratowano, głównie przy dzielnej pomocy adwokata z Warszawy, Kazimierza Olszowskiego.

O tym wypadku pisze gazeta miejscowa: „Pe-wien cudzoziemiec odznaczył się szczególnie przy ra-towaniu tonących. Dowiedzieliśmy się, że jest to p. Kazimierz Olszowski, któremu dziękujemy serdecznie, a zadanie jego było tem trudniejsze, iż dama, którą ratował, uchwyciła się jego szyi“. Wprawdzie i na lądzie czynią damy to samo, tu jednak ten uścisk, zanadto namiętny, dał się podobno dotkliwie uczuć p. Olszowskiemu. Niedawno znowu, przy jednym ze stołów, padł nagle na udar serca jakiś niemłody mężczyzna i w pół godziny skonał. Straszliwe wra-żenie podniósł jeszcze jęk zrozpaczonej małżonki nie-szczęśliwego, przy tym samym jednak stole grano dalej najspokojniej, nawet niektórzy dowiadywali się skrzętnie o wiek nieboszczyka, chcąc z liczby jego lat wykombinować jakie szczęśliwe „coup“ przy ru-lecie!

§ **Smierć po weselu.** Redaktor główny „Stefa-nois“ w Saint-Etienne, we Francji, p. Póllsier, po-wróciwszy z uczt weselnej do domu z młodą żoną, padł, rażony atakiem apoplektycznym i wyzionął du-cha na miejscu.

§ **Gabryelski (Krzyzstofory, Kraków)** sprze-daje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 zlr.

HUMOR.

Nie warto. Mama: Twój ojciec mi obiecał, że jeśli dobrze się bę-dziesz uczył i zdasz egzamin, wybaczy wszystko i zapła-ci twoje długi.

Syualek: A nie! Ja mam się mardować dla moich wierzycieli! — ani mi w głowie!

Kursy walut.	K o r o n y			
	płać		brać	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	24
80-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Nekrológja. Dr Karol Izyczek Maciejowski, adwokat krajowy we Lwowie, zmarł 26 b. m. po dłuższej choro-bie. S. p. dr Maciejowski w czasach akademickich brał żywy udział w ówczesnem życiu lwowskiej młodzieży u-niwersyteckiej, a w r. 1878 był prezesem Czytelni akad. Równie żywy, ofiarny i pracowity, udział brał ś. p. Ma-ciejowski w życiu społecznem, a teraz zawiążeza on tej cichej i wydatnej, a nieraz dobroczynnej pracy, że szcze-ry żał towarzyszyć będzie pamięci obywatela-prawownika. S. p. Maciejowski urodził się w 85 r. Gimnazjum koń-czył w Samborze i tam też działał zrazu jako adwokat, objawsz kancelarję po ś. p. Wołoszańskim. Następnie o-siedlił się we Lwowie, zajmując się żywo przemysłem naftowym. Pogrzeb odbędzie się w Iwonicyu.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Nowa, wyjąt-kowa taryfa część II, zeszyt 2 dla przewozu zboża i t. d. z Rosji do południowych Niemiec wchodzi w życie nie z dniami 1 września 1901 roku, lecz dopiero z dniami 1 pa-ździernika 1901 r.

Z sali sądowej.

Z życia więźniów na Wiśniczu.

Aleksander Seidel, odsiadujący obecnie karę 10-let-niego ciężkiego więzienia na Wiśniczu, za zbrodnię usiłowanego morderstwa, za pośrednictwem współwię-źnia Jana Grucy, wniosł podanie, że przez Wincen-tego Dziubińskiego, inspektora więziennego został bokserem tak silnie pobity, że ciężko chory leży w szpitalu.

Dochodzenie, przeprowadzone przeciw Dziubińskie-mu jak i oględziny lekarskie, nie wykazały żadnych śladów z rzekomego pobicia, a Seidel od dłuższego czasu w szpitalu więziennym pozostawał... nie z po-wodu pobicia. Przesłuchani świadkowie zupełnie sta-nowczo i zgodnie zeznali, że fakt pobicia jest z pra-wdą niezgodny i nikt się Seidla nie dotknął. Mimo tego jednak Seidel, przesłuchany w dniu 29 kwietnia b. r. jako świadek, złożył rozmyślane fałszywe świa-ductwo, że w skutek nieporozumienia zaszłego między nim a Dziubińskim, ten ostatni, uniesiony gniewem, uderzył go kilkakrotnie w lewy bok jakimś żela-zem.

Wobec zeznań świadków i z zachowania się Sei-dla, którego świadkowie scharakteryzowali, jako azło-wieka mściwego i kraprznego, przeto natrano prze-konania, że Seidel w chęci zemsty całe zdarzenie wymyślił, przeto prokuratorja państwa oskarżyła Sei-dla o zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 lit. a) przez złożenie fałszywego świadectwa.

Nadto dopnił się Seidel zbrodni obrazy majesta-tu z § 63 u. k. oraz obrazy religji z § 122 u. k. Rozprawa, która rozpoczęła się wczoraj o godzinie wpół do 5 ej po południu, z początku toczyła się ja-wnie, następnie przy zamkniętych drzwiach.

Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący, nadradca Wawrausch, o godz. kwadrans na 8 wie-czorem oświadczył, że trybunał uchwalił rozprawę odroczyć celem przesłuchania jeszcze trzech innych świadków w kierunku obrazy Majestatu, ponieważ z zeznań świadków współwięźniów Lamparta i Olmy nieco inaczej się przedstawia.

Na rozprawie pojawiła się druga żona Seidla i jego kumotrowie i dawni znajomi. Seidel przez 6 lat pobytu na Wiśniczu znacznie się zmienił.

Tenże trybunał skazał na przedpołudniowej roz-prawie Annę Kozę za zbrodnię oszustwa i oszczer-stwa na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Choroba księcia Czuna.

BERLIN 28 go. Wielką sensację sprawiła tu wiadomość o rzekomem zachorowaniu księcia chińskiego Czuna, który w drodze do Berlina za-trzymał się w Bazylei i tam, jak się zdaje, o-trzymał tajne rozkazy z Paotingfu.

Wiadomość jest tem dziwniejsza, że równo-cześnie do „Timesu“ nadesłano depeszę z Szang-haju, według której pełnomocnik chiński Natung, który jechał do Japonji w tej samej misji co Czun do Berlina, także zatrzymał się nagle w

Cukiernia Lwowska i Fabryka Cukrów Warszawskich Jana Michalika, ul. Florjańska 45. Telefon 466.

Odznaczona najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

2280

Poleca: ciasta i herbatniki dwa razy dziennie świeże. Cukry w wielkim wyborze. Najlepsze czekolady deserowe, czekoladę mle-czną. Bomboniere, koszyki, kartonaże. — Czytelnia zaopatrzona w największą ilość dzienników. — Specjalny gabinet dla Pań.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 27 SIERPNI 1901.

drodze wskutek rozkazu, aby został aż do dalszego rozporządzenia w Szanghaju.

Natung miał przeproszać cesarza Japonji za zamordowanie kanclerza poselstwa japońskiego Sugiyamy, tak, jak książe Czun cesarza Wilhelma za zamordowanie Kettelera.

Bazyła: Książe Czun, który jedzie na czele specjalnej misji do Berlina, aby przeprosić cesarza Wilhelma imieniem cesarza chińskiego Kwang su za zamordowanie ambasadora, barona Kettelera, nagle zachorował tutaj i przerwał dalszą podróż.

Choroba ta wzbudziła podejrzenie, że jest tylko mistyfikacją i zwyczajnym wykretem Chińczyków, gdy tylko chcą wywołać przerwę lub przewleczenie sprawy. Przypuszczenia te zdają się być prawdziwe.

Okazuje się bowiem, że wczoraj wieczorem nadeszły do tutejszego chińskiego poselstwa liczne szyfrowane depesze, po nadejściu których całe ciało dyplomatyczne ambasady odbyło długą konferencję, która przeciągnęła się w późną noc. Na konferencji tej miał się zjawić także i „ciężko chory“ książe Czun. Widocznie zatem zaszyły jakieś, trzymane dotąd w tajemnicy okoliczności, które spowodowały przerwanie dalszej podróży do Berlina. Cały wczorajszy dzień miała miejsce żywa wymiana depesz między Pekinem a Berlinem via Bazylea.

W tutejszych, bardzo dobrze poinformowanych sferach zapewniają, że książe Czun nie uda się w dalszą podróż do Berlina z powodu nowych zakłóceń. Przygotowana dla niego i jego świty kwatery w pałacu oranżerii cesarskiej w Poczdamie została podobno zwinięta na dni dziesięć.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Paryż: Król grecki odjechał wczoraj do Kopenhagi i zjedzie się na zamku Fredensborg z carem i królem Edwardem angielskim. Równocześnie przybędzie tam także komisarz kretański, ks. Jerzy grecki.

Ateny: Flota grecka otrzymała rozkaz udania się do wybrzeży albańskich.

Rzym: Ludność na Malcie zachowuje się coraz to nieprzyjaźniej względem władz angielskich.

Wiec maltański, protestujący przeciwko zarządzeniom Chamberlaina, skończył się okrzykami: „Precz z Anglią!“ Kilku oficerów angielskich obito na ulicy i zniszczono umeblowanie klubu angielskiego.

Bruksela: Droga listowna nadeszły wiadomości, że Boerowie zniszczyli kosztowne maszyny czterech, świeżo puszczonej w ruch, kopalń złota: „Robinsonmine“, „Chinesmine“, „Charlestown“ i „Roodapoortmine“. Robotnicy, w liczbie 1400 nie chcieli walczyć z Boerami.

Z literatury, teatru i sztuki.

(Z teatru). Artyści nasi pod kierunkiem p. Walewskiego, odbywają codziennie próby z 5 aktowego dramatu, Anrlego Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“. Utwór ten zmarłego niedawno poety, napisany wierszem białym w zakroju romantycznym — drukowany był przed kilkunastu laty w lipskiej Bibliotece „Pisarzy Polskich“, F. Breckhau'a, ale dotychczas nie był grany na żadnej większej scenie.

Zaangażowana świeżo została pani Felicja Puhniowska, pierwszorzędną artystką do ról charakterystycznych z teatru Łódzkiego.

* Herman Suderman napisał nową sztukę w miejscowości Lille Maria w Engadin, gdzie obecnie przebywał przez lato. Sztuka naci tytuł: „Szczęście“. Premiera „Szczęścia“ odbędzie się równocześnie w teatrze Lessinga w Berlinie i w teatrze dworskim w Monachjum.

* Z Paryża donoszą, że Coqueilin wystąpi w ciągu zimy w nowej sztuce p. t. „Falstaf“. Autorem sztuki, którą spotyka ten zaszczyt, jest Paweł Delair.

* „Nuova Antologia“, rzymski miesięcznik, drukuje obszerny artykuł o jenerale Wojciechu Chrzanowskim, który powołany przez hr. Cavoura, za pośrednictwem Władysława hr. Zamoyskiego, stanął na czele wojska piemontskiego i w 1849 r. pobity został przez dowódcę wojsk austriackich, jenerala Radetzky'ego pod Novarą. Autor tej pracy, p. Roberti Tomaczy na podstawie źródeł, że Chrzanowski kilkakrotnie ostrzegał króla piemontskiego Karola-Alberta, wykazując nieprzygotowanie do kampanji, która skończyła się katastrofą.

Sofja: Gabinet Karawelowa przystępuje do zreformowania stanu urzędniczego, tak co do kwalifikacji naukowych, które będą na przyszłość wymagane od urzędników, jak i co do oswożenia ich z pod wpływów partyjnych i zapewnienia im zupełnej niezawisłości.

Londyn: Edykt cesarski chiński, upoważniający pełnomocników do podpisania pokoju, ukazuje się w tygodniu bieżącym.

Jokohama: Donoszą z Soeulu, że francuski przedstawiciel dyplomatyczny złożył rządowi koreańskiemu cały poczet żądań. Między innymi zażądano wynagrodzenia w sumie 5.000 jensów za szkody, wyrządzone poddanym francuskim podczas zaburzeń na wyspie Quelpart, tudzież ukarania około 50 ludzi, którzy uczestniczyli w tych zaburzeniach.

Zatarg francusko-turecki zaostrza się!

Paryż: Według doniesienia Ajencji Havasa, do ambasadora francuskiego Constansa w chwili gdy miał opuścić Konstantynopol pociągiem orjentalnym, przybył mistrz ceremonji sułtana i usiłował go wszelkimi sposobami nakłonić do pozostania w stolicy Turcji. Constans miał na to oświadczyć, że nie może zezwolić na takie lekceważenie jego żądań, jakiego dopuścił się sułtan przez cofnięcie danego przez siebie słowa. Tu już nie rozchodzi się więcej o tę lub ową sumę pieniężną, ale o lojalność i poważanie rządu francuskiego przez sułtana i Portę.

Prośby tureckiego mistrza ceremonji nic nie pomogły. Ambasador francuski opuścił stolicę państwa Ottomańskiego i już wczoraj stanął w Paryżu.

Tymczasowy kierownik ambasady francuskiej, radca legacyjny Bapst, któremu Constans zdał swoje agendy, ma wyraźne polecenie z Paryża być tylko niejako pośrednikiem w przesyłaniu wzajemnych not dyplomatycznych między rządem francuskim, a Portą. Stosunki są zatem jak gdyby już zupełnie zerwane.

Proklamacja Kiczenera.

Londyn: „Daily Chronicle“ otrzymuje wiadomości z Afryki, stwierdzające, że proklamacja Kiczenera wywarła wśród Boerów jak najgorsze wrażenie. Liczba Boerów, branych w niewolę, spadła o 60 pr.

Londyn: Położenie w Kaplandzie staje się coraz to rozpaczliwszem. Powstanie szerzy się z przerażającą szybkością. Ludność wiejska ucieka do miast, pola leżą odłogiem.

Cenzura niszczy wszystkie gazety zagraniczne, nawet angielskie. Przejazd koleją osobom cywilnym wzbroniony.

Londyn: Kiczener nadesłał raport, gorzko skarżący się na niedbalstwo lekarzy przy oględzinach rekrutów i ochotników yeomanry.

Przeszło 16.000 ludzi okazało się zupełnie niezdolnymi do służby wojskowej. Zapewniają oni szpitale i muszą być bezwarunkowo odesłani do Anglii.

Londyn: Lord Kiczener telegrafuje z Pretorji: Otrzymałem obszerne pismo od prezydenta Steina z szczegółowym przedstawieniem stanu sprawy i zapewnieniem, że będzie wytrwale walczył i dalej. Otrzymałem również krótkie pismo od De Weta, które powiada toż samo, a wreszcie pismo od Bothy z protestem przeciw wydanej przezemnie proklamacji i zapewnieniem, że nie przestanie również prowadzić walki. Z drugiej strony liczba składających broń Boerów w ostatnich czasach bardzo się powiększyła.

Rozruchy w Palermo.

Rzym: Łoże wolnomularskie w Palermo dopuściły się ohydnej napaści na kościół św. Hipolita.

Podczas nabożeństwa ku czci św. Alfonsa Liguori wpadł do wnętrza kościoła motłoch, który zaczął bić wiernych. Gwardja municypalna przybyła dopiero wtedy, gdy sygnalizowano rozlew krwi. Kościół zamknięto.

Z państwa tureckiego.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ na mocy upoważnienia tutejszej ambasady zaprzecza, jakoby rząd turecki zamówił u Kruppa armaty szybkostrzelne dla swej artylerji polowej.

Konstantynopol: Towarzystwo monopolu tytoniowego osmańskiego udzieliło Porcie pożyczkę w sumie 160.000 funtów tureckich. Towarzystwo zatrzyma tak długo swą koncesję, dopóki Turcja nie spłaci owej pożyczki. Ta ostatnia posłuży na wypłacenie żołdu żołnierzom w dzień narodzin sułtana.

N A D E S Ł A N E.

Park Krakowski TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś i Codziennie 1460

wielkie przedstawienie akrobatyczne
połączone z Koncertem.

Muzyka 20 p. p. Reżyser: Rudesinde Roobe

Od 1-go sierpnia nowy program.

Wstęp w dniu powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane: po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — **W niedzielę i święta wstęp 20 ct.** W te dni bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu.

Sprzedaj biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sukleniach, a od godz. 3 po południu przy kasie.

Poszukuje się do kupna WILLI w ZAKOPANEM

w korzystnym miejscu położonej, na zimowe mieszkanie zaopatrzonej, a nadającej się do urządzenia pensjonatu. 00

Reflektanci zechcą opis planiku i warunki sprzedaży z podaniem ceny przesłać na ręce

dra Romana Ławrowskiego

adwokata w Krakowie, ulica Grodzka 1. 3.

SKŁAD FORTEPIANOW W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 2108

Bióre obrotowy 2144

JANA JENDLA

w Krakowie ul. Nad Budawą, 4.

PENSIONAT ŚW. RODZINY

(Towarzystwa wychowawczego „Dom Rodziny“).

10 klas od najniższej do egzaminu dojrzałości.

Utrzymanie z nauką (język francuski i niemiecki) za 60 kor. miesięcznie dla internistek. Eksternistki 12 k.

Wpisy od 9—12 i od 3—5 od 28 sierpnia do 4 września przy ul. Pędzichów 15, Kraków. 2245

Kilku studentów

ze szkół gimnazjalnych lub realnych przyjmie na mieszkanie wraz z całym utrzymaniem lub bez inteligentna rodzina. Zgłoszenia upraszają się nadsyłać do działu inseratowego „Głosu Narodu“ dla Rodziny. 1529

Już w najdawniejszych czasach uznawali ludzie wielką higieniczną wartość kąpiel. Kąpiel bowiem wzmacnia, odświeża i chroni ciało od wszelkich wpływów powietrza i chorób. — Prof. Hebra znany specjalista chorób skórnych, prof. Zeissel i Pan Radea dr F. Wöhler polecał kilkakrotnie dobroć i skuteczność mydeł glicerynowych Sarga, które są niezrównanym środkiem przeciw wszelkim nieczystościom i chorobom skórny. Jeżeli bowiem złe alkaliczne mydło szkodliwie na skórę i zdrowie działać może, to przeciwnie tak znakomite preparaty, jak Sarga mydło glicerynowe — są tembardziej do użytku polecenia godne. 418

Do zbierania wszelkich ogłoszeń do dziennika „Głosu Narodu“ jakoteż do kalendarza wyjść mającego nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ upoważnionym zostaje 00

p. Spiridjon Soniewicki

Kraków, ul. Szewska 1. 13.

Fabryka skór i zaluzyj Władysława Pędziwiatra

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 8. 2039

Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje w zakres tego zawodu wchodzące. — Ceny przystępne. — Dla wygody Szan. P. Publiczności przyjmuje zamówienia firma Reim i Ska, Rynek linja A—B.

PENSYONAT dla uczniów w Tarnowie

pod kierownictwem księdza, przyjmując uczniów publicznych i prywatnych, za ceny umiarkowane. Blizsza wiadomość: Tarnów, ulica Ogrodowa l. 18, I piętro. 2248 2 2

Studentów

przyjmę na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem pod przystępnymi warunkami. Na żądanie pomoc w naukach przez starszego profesora. A. Wiśniewski plac św. Ducha Nr 20, róg ul. św. Krzyża, naprzeciw kościoła św. Krzyża. 2256

Potrzeba do interesu masarskiego

poważniejszej pani za kaucją do samostanowienia zarządzenia int. resea, kilku pensjon z tym interesem obywateli, kilku chłopców do praktyki. Wiadomość: Wojciech Dutkiewicz Kraków ul. Sławkowska Nr. 2. 2215

Wdowa bezdzietna

po wyższym urzędniku, przyjmuję panienki uczęszczające do szkół wyższych i niższych na mieszkanie z całym utrzymaniem. Nowy fortepian w domu i konwersacja francuska i niemiecka, ul. Wojczyńskiego Nr 18 parter, przy ulicy Krupniczej. 2217 7 10

Przyjmę inteligentnych uczniów

z całym utrzymaniem, pod przystępnymi warunkami. Kraków, Zygmuntowska 4, I-sze piętro. 2254 2 3

Ceny bez konkurencji.

Koncesjonowany Zakład Instalacji wodociągów, Przedsiębiorstwo budowlane. Zakład ślusarski

Zygmunta Gędzierskiego

Kraków, ulica Krowoderska L. 19 telefon 260. 2161 6 13

Poszukuję zaraz

do wydzierżawienia 30 do 80 morgów gruntu ornego i nieco łąki wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarstwem. Łaskawe zgłoszenia listownie: Wiktor Śaracz przy C. K. dyrektora skarbu w Rzeszawie. 2160

MIESZKANIE dla P. P. Studentów

z dobrym wiktorem pod przystępnymi cenami. Wiadomość w handlu I. Brzezińskiego ul. Bracka l. 13, w Krakowie. 2176



ROWERY

najslawniejszej marki

„Dürkopp Diana“

POLECA SKŁAD

Maszyna do szycia i Rowerów R. PAWŁOWSKIEGO dawniej

J. Iwanickiego Kraków, Rynek gł. 18.

Tamże jest do sprzedania kilkanaście rowerów, zakupionych na licytacji w G. S. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, po 75 złr. ze wszystkimi przyborami. 2116 27 0 Sprzedaż na raty wykluczona.

Dwóch Studentów

do szkół średnich przyjmuję na zupełne utrzymanie rodzina inteligentna mieszkająca w pobliżu gimnazjum Sobieskiego i szkoły realnej, ręcznie za troskliwą, rodzicielską opieką. W razie potrzeby pomoc w naukach. Zgłoszenia pomiędzy 11-tą a 2-gą ul. Bogata l. 92, parter. 2231 3 3

Bursa nauczycielska

przyjmie kilku uczniów, synów nauczycieli, za opłatą 50 koron miesięcznie, zapewniając troskliwą opiekę i naukę. Regencja sprawuje dwóch księży katechetów. Zgłoszenia przyjmują: Wład Buray w Krakowie, ul. Wojczyńskiego (między ul. Krupniczą a Rajską). 2253 2 3

Katolicy popierajcie solidarnie i wytrwale handel i przemysł polski!

PIERWSZY W GALICJI KATOLICKI i KRAJOWY MAGAZYN TANICH, GOTOWYCH UBRAN

świeżo wyrobionych wyłącznie przez krawców krakowskich

ulica Floryańska L. 7,

tuż przy Rynku głównym

poleca swe wyroby co do materiału i co do wykonania lepsze od zagranicznych.

Wybór wielki — ceny na każdym kawałku wypisane.

Garnitury męskie po 7, 8, 10, 12 złr. i wyżej	Garnitury anglesowe od 24 złr. i wyżej
PALTOTY prążkowane gładkie od 12 złr. aż do najwykwintniejszych	Bundy nieprzemakalne „ 22 „ „
Spodnie od 2-50 złr. i wyżej	Płaszczki studenckie „ 14 „ „
Hawelki „ 9 złr. i wyżej	Bluzki studenckie 4-50 złr. „
Ulstry „ 19 „ „	Spodnie „ zimowe „ 4- „ „
	Ubrania dzieciinne 3-50 „ „
	Kamizelki pikowe (białe i kolor.) 3-75 „ „

Wielki skład materiałów surowych tak krajowych jak zagranicznych angielskich.

Zamówienia wykonuje się pierwszorzędnymi siłami fachowymi po cenach najprzystępniejszych.

Dyrekcya Związku katol. krawców w Krakowie.

Uwaga: W niedziele i święta lokal zamknięty. — Kierownik magazynu mieszka ul. Floryańska L. 16, obok Hotelu pod „Różą“.

W obec przewagi obcych, w solidarności siła i bogactwo kraju!



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“ Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezplatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 2115

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba ehać takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które gloszone bywają za najnowsze, a które ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do meich najnowszych maszyn Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej J. Iwanicki.

Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 1876

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.

Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

Kursa Wyższe dla Kobiet im. A. BARANIECKIEGO

utrzymywane kosztem gminy m. Krakowa. Budżet 30.000 K. — Biblioteka zaopatrywana w najnowszą literaturę — Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym, na poziomie uniwersyteckim. — Rok szkolny od 15-go Października. Wydział artystyczny pod kierunkiem Jacka Maleczewskiego trwa od 1-go Października do końca Czerwca

Informacje oraz plany nauk przez sekretarkę kursów: H. Tomaszewską w Krakowie, Karmelicka 36. 2089 2 2

Dyrektor: Józef Rostafiński.

Masć aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica“ w 12 małych, albo w 6 fiaskach podwójnej wielkości K. 4, wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa masć do ran 2 słoiki K. 3-50, wolne od porta, za gotówką.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rehltech-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt I Budapeszt: Apteka J. v. Töröka i Dra Eggera. Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1828 Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Dwie Panienki z lepszych domów znajdują pomieszczenie z wiktorem, pokój osobny i rodzicielską opieką, ul. Mikołajska Nr. 20. Nr. drzwi 11. 2263 2 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 Września, jak lat poprzednich **otwieram** 2245 2 3 „Szkółkę frablowską“ dla chłopców i dziewcząt od 4-eh do 6 ciu lat, w Krakowie, Podwale 14. Wpisy od godz. 7 12 i od 2-4 popoł. Polecając się względem Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziećmi, kreślę się z głębokim poważaniem **Bydlińska.**

W wyższej szkole VIII-klasowej żeńskiej z prawem publiczności 2247 **L. Tschapkowej** ul. Kanonicza l. 15 rozpoczyna się wpisy z dnem 30 sierpnia, kurs nauk 4 września.

Nędzarcz od lat siedmiu ciężką złożony chorobą nie mogący się ruszyć z barłogu pozostaje w okropnej nędzy wraz z żoną i 4 dziećmi, nie chcąc głodową śmiercią zginąć, która mu zagraża, uprasza uprzejmie Berc litosiwycia o łaskawe wspomnienie jakimkolwiek datkiem — które nadałby proszę dla **nędzarsza** do Działu inzeratowego „Głosu Narodu“ Kraków ulica Szweska L. 13. 2025 6 5

Fortepian w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. — Dębinki Nr. 83 vis a vis Wawelu. 2213 3 3

Wózek z siedzeniami wyscielonymi, tania do sprzedania przy ul. Senackiej l. 6, u stróża. 2214 3 3

UCZNIOWIE uczęszczający do szkół, znajdują dobre umieszczenie wraz z całym utrzymaniem, troskliwą opieką, nadzór meżki. Zgłoszenia ulica Czysta L. 5, Marja Kopfiowa. 2225 3 4

Najlepsze Winogrona stołowe, wysyła za zaliczką 3 kor. 20 h. koszyk 5 kilowy, franco. Emil Kerpel, Werschetz (Węgry). 2252 2 3

Kandydat notarialny zdolny do substytucji, poszukuje umieszczenia od potowy października b. r. Adres: „J. B.“ postę restante Ustrzyki dolne. 2249 2 3

Dwóch studentów z niższych klas gimn. lub realn. znajdzie umieszczenie u nauczyciela szkół średnich Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 18, II piętro. 2246 2 3

Biuro koncesjonowane poleca rządów, ekonomów, pisarzy, gospodyni, panny służące i sklepowe, Bony niemieci, kucharzy, ogrodników, kowali, studentów dworską, lokajki, pokojowe, kucharki i mamki. Przypominając się pamięci Szanownej Publiczności R. Krassuska ul. Jagiellońska Nr. 6. w Krakowie 2234

Uczniów szkół średnich przyjmie rodzina obywatelska zapewniając pod każdym względem gorliwą opiekę. Francuska konwersacja i lekcje w domu. Trzciana koło Bochni. Od 1 września Kraków Garnerska 6 parter „P. z P. S.“ 2236 3 3

Herbata z Brodów! **HERBATE ROSYJSKĄ** zbioru majowego poleca **HANDEL 36 W. ADAMOWICZA** W BROADACH na pograniczu rosyjskiem. funt „FAMILIINE“ bardzo dobrej 1-40 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryginalnych opakow. 2-50 funt „IMPERIAL“ Cesarzkiej w oryginalnych opakow. 3-50 funt OKRUCHÓW z najlps. herbat kwiatowych 1-20 **KAWA OCEYLO** znakomita, franco 8 koron 2.

Herbata z Brodów!

Makładom kolegarn katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
 Kraków, Rynek 30,
 Telefonu Nr. 418
 wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne
 ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32 ce). 2104

Jeżeli bardzo praktyczna książka dla pałacza, w rodzaju francuskiej Parelis-son Romani, zawierająca obok najwy- wadszych medytacji Mase sa wszystkie medytacje i święta w roku.

Cena egz. bez opz. 2 kruszy, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 80 gr. — Toż z brzegami pasowymi 3 k. W oprawie w szarym miki-ki, rogi okragle, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w przedli- emej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miłą skorok cielecą (różne kolory) za- sianą złoconymi liłjami francuskimi, brzegi złoczone, a pod niemi pasowe 17 koron i 50 hal. Taka sama oprawa w marokita du Levant 19 kor. i 50 hal. Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Student
 niższego gimnazjum, znajdzie umieszcze- nie wraz z całym utrzymaniem i romocą w naukach w domu inteligentnej rodiny. Zgłoszenia przyjmuje: **Ludwik Makowski** zakład wyrobów rymar- szych w Krakowie, ul. Szpitalna L. 32.
Warunki przystępne.
 216 1 3

PENSYONAT
 c. k. rządowo upraw. Zakładu wejs- kowo-naukowego emeryt. rotmistrza A. Kornbergera w Krakowie, przyj- muje na nowy rok szkolny także

Uczniów szkół średnich,
 zapewniając najlepszą i najtroskliwszą opiekę, higieniczne zdrowe utrzyma- nie, oraz wygodne umieszczenie. — Konwersacja z pp. profesorami i z przełożonymi Zakładu, niemiecka, — nauka języka francuskiego, obowią- zkowa.
 Zakład obszerny, starannie urzą- dzony, znajdować się będzie od 1-go Września 1901 począwszy, w kamie- nicy L. 2, ulica „Zacisze“, naprzeciw nowego gmachu Starostwa, z widoki- em na plantacje miejskie.
 Kursa przygotowawcza do egzami- nu kwalifikacyjnego dla służby jed- norocznej

(Intelligenzprüfung)
 rozpoczną się w dniu 4-go Września 1901 r., zis kursa przygotowawcze bezpośrednio do egzaminu kadeckiego dla ukończonych uczniów szkół śro- dnych i dla kandydatów, posiadają- cych egzamin inteligentny, w dniu 1-go Października b. r.
 Wczesne zgł. szenia do pensjonatu są wskazane. — Wpisy przyjmuje codziennie, oraz prospekty wysyła cd- wrotnie i opłatnie 22.8 3 3
DYREKCJA
 Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 9.

Młoda, inteligentna osoba
 poszukuje miejsca do towarzystwa star- szej osoby, lub za pannę. Zgłoszenia, Kraków, ulica Mikołajska l. 20, parter 2271 1 1

Uczniowie
 gimnazjów i szkoły realnej mogą być umieszczeni u nauczyciela. Adresu udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu“. Listy przyjmuje dla „Nr 2273“ 2273 1 3

POMOCNIK
 obznajomony z handlem śnisdankowym i korzennym, który został co tylko wy- pisany, potrzebny jest do handlu W. Lesniowskiego w Krakowie, oraz potrzebny jest 2272 1 3
starszy praktykant.

Poszukuje się 2-3 margów gruntu częścią zalesionego, pod budowę willi nad Popradem lub Dunajcem w bliskości stacji kolejowej Zgłoszenia pod „I. W.“ 25. do Działu inseratowego „Głosu Na- rodu“ 2278 1 3

Uczniów
 ze szkół średnich, przyjmuje na mieszkanie i opiekę ks. Jan Świątnicki, katecheta, Kraków ulica Łobzowska L. 6. 2175

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Wyzsza Szkoła Handlowa w Krakowie
 z prawem publiczności

przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych. 2242 2 3

Szkoła ma 4. letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub 3-cia klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z Wyzszą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzu- pełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki han- dlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3. lata nauki (popołudniowej, codziennie od godz. 2 do 4-tej). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie: którzy ukończyli a) 5-tą klasę ludową b) lub naukę w ogólnej szkole uzupełniającej lub przy egzaminie wstępnym okaza- wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbywają się w dniach od 1 do 4 września b. r.

Ulica Sienna L. 16, I-sze piętro.

FABRYKA SIATEK
 konstruoył i artytyza. ślusarstwa
J. GORECKI I SP.
 Kraków, ulica św. Waczyńca 28,
 Telefon Nr. 277 21.0
 wykonuje wszelkie roboty w zakres powiększonych produktów wchodzące. — Cenniki na żądanie. — Ceny przy- atępne. — Termin ściśle dotrzymany.



Wyroby tkackie.
 Najlepsze źródło do nabycia płótna i trawnych płócien korczyńskich.

Płótna białe, czysto lniane, w sztukach po 35 m., w cenie od 23 k. do 84 k.
Płótna na prześcieradła bez szwu, szerokość 150—180 ctm., w sztukach na 6 prześcieradeł, w cenie od 22—54 k.
Drelichy Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Bielizna stołowa.
 Wszystko własnego wyrobu, z najlepszej przędzy, po cenach najniższych, poleca P. T. Publiczności.
 Adres zamówień: 1801 0 5
Michał Mięśowicz w Korczyńce koło Krosna.
 Cenniki i próbki na żądanie opłatnie

ZAKŁAD
 kamieniarsko - rzeźbiarski
 pod zarządem
Józefa Kuleszy
 naprzeciw cmentarza w Krakowie
 posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.
 Podejmuje się wykonania gro- bowców jak w miejscu tak i na prowincji 2118 42 0
 według własnych lub dostarczo- nych rysunków.



Prawdziwe Polskie Wódki i znakomity Porter tenczyński
 poleca 2117 25 0
 Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku
 ulica Bracka Nr. 11.

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie
 wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych. będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kureczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
 Cena fiaski w Krakowie 15 ct.
 Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.
 2049 16 0

Woda Bilińska

Kupię Handel
 towarów korzennych
 połączony z wyszynkiem napojów, wraz z całym urządzeniem i zapasami w Krakowie lub na prowincji. — Oferty tylko listownie proszę nadsyłać pod adresem: **Handel „W. Z.“** w drukarni Wgo W. Korneckiego Kraków, ul. św. Jana. 2279 1 2

Poszukuje do kupna
 400 m. bieżących szyn uży- wanych kolejki polowej i parę wózków odpowiednich. 2276 1 2
Bank Zaliczkowy w Jaśle.

Zginęła
 czteromiesięczna suczka legawa biała, w żółte plamy.
 Ktoby ją miał lub o niej co wiedział, zechce się zgłosić na ulicę Pańską Nr 10. gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 2270

Walne Zgromadzenie CZŁONKÓW Czytelni Polskiej w Żywcu
 odbędzie się w Żywcu dnia 26 września b. r. w lokalu Czytelni (dom p. Klakłowej) o godzinie 7-ej wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
 2. Sprawozdanie zarządu.
 3. Zmiana Statutu. 2277
 4. Wnioski członków.
- Za Wydział:
 Sekretarz Prezes
Dr Kornicki Stawski.

Czesław Smiechowski
 ul. Mikołajska Nr. 4,
 POLECA
Perfumy we fiakonach i na wagę od 10 ct. za 1 dkg., we wszystkich zapachach;
Wody: kolońska, chinowa, atenańska, we fiakonach i na wagę;
Wody do ust: higieniczną, miętową, pomarańczową na wagę;
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina“ etc.
 Zamówienia z prowincji skutecz- niam odwrotnie. 945 39 50

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
 przy ul. Labłoz 15/17, tel. 53,
 poleca znane **Piwa** swoje, jak z dobroci **Piwo**
 Ekspertowe, Maroswe, Leżak i Bek.
 Piwo w beczkach wydaje się wprost i piwnie sztucznie chłdżonych, w butel- kach zaś w naszym składzie przy ulicy Fleryańskiej Nr. 38. 63 34 51

Biedna Rodzina.
 Na lichej pościeli leży nędzarcz zło- żony ciężką chorobą od lat 8. To mąż wyczerpanej nędzą i niedostatkiem żony i ojciec 3 drobnych dzieci, pozostających bez utrzymania. Ktoby z litościwych o- sób, raczył tym nieszczęśliwym przyjść z pomocą, zechce ofiarę swoją nadesłać do **Działu inseratowego „Głosu Narodu“** Kraków, ulica Szewska L. 13 dla **Biednej Rodziny** — a szczerza modlitwa i łza wdzięczności maluczkich, będzie choć w części zapłatą za wy- świadczoną mi łaskę. 20.2 4 0

Studenci
 szkół średnich, znajdują umieszczenie i troskliwą opiekę, z gwarancją za dobry skutek w naukach. Tylko wże- śniejsze zgłoszenia przyjmuje z grze- cności p. Józef Paderewski Kraków, ul. Garbárska Nr. 4. 2145 6 3

Pojazdy różne
 na rysorach,
 używane, gruntownie odrestaurowane, **Landauery, Karety, Powozy** i okryte, **Giki, Gabriolety, Kuczer-fajtony, wolanty, amerykanki, wózki i t. p. są tania do sprze- dania lub w zamian w składzie powozów uży- wanych St. Cyrankiewicza ul. Szpitalna L. 34, naprze- ciw teatru krakowskiego. 1435**

OSOBE
 o skromnych wymaganiach do po- mocy pani w gospodarstwie kobie- cem poszukuje dwór Gawrzyłowa poczta Dębica. 2281 1 3

OGRODNIK
 zony, bezdzietny, lat 50 liczący, we wszystkich gałęziach ogrodnictwa grun- townie wykształcony, biegły w zakładaniu i urządzaniu nowych ogrodów, według swych lub dostarczonych planów, posu- kuje posady Adres: Ogrodnik w Zakła- dzie Kąpielowym w Swoszowicach. 2282

PENSYONAT
 c. k. konces. Zakładu wojskowo-nauko- wego w Krakowie — poszukuje rutynowanego pedagoga.
 Oferty i dowody uzdolnienia nadesłać ulica Zwierzyniecka L. 9. 2283 1 8

PIWO ZŁOTE
 na sposób pilzneński wyrabiane 10 butelek (mieszczących po 4 szklanki) Keren 2.50 h.
 1 butelka (mieszcząca 4 szklanki) 26 h.
Piwo Porter krajowy
 na sposób bawarski wyrobione, pożywno- zdrowotne, 10 butelek (mieszczących po 2 szklanki) K. 1.50 h. 1850 8 0
 1 butelka (mieszcząca 2 szklanki) 16 h.
 W HANDLU KOLONIALNYM

J. F. Fischera
 Kraków, Rynek linia A-B.

POKOJ
 kawalerski,
 frontowy, umeblowany, jest do wynajęcia przy ulicy Długiej l. 35, Wiadomość tamże.

LEKCYJ
 języka niemieckiego i francuskiego udzie- la **Marya Dumaire** Kraków, ulica św. Jana Nr. 16 I-sze piętro. 2223 4 4

Pokój i kuchnię
 czysto i schludnie utrzymano, można tylko przez używanie bursztynowej olejno- lakierowej farby „Znak Niedźwiedzia“ z fabryki lakierów **FLÜGGER & BOECKING, Wien - Stadlau.**

Niezównana co do trwałości i piękności, wytrzymuje także wilgoć, nie tracąc połysku, uży- wa się szczególnie do powłoki podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych. Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.
Wyłączny skład fabryczny W HANDLU 1685
Fr. Lenerta w Krakowie

Panienki
 uczęszczające do szkół znajdują wy- godne umieszczenie i troskliwą o- piekę pod zastępnymi warunkami przy rodzinie inteligentnej mieszkującej w pobliżu szkół. Adres: poda Dział inseratowy „Głosu Na- rodu“ Kraków Szewska Nr. 13 pod l. 2207, 2207 4 3